Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłat zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 237. Piątek dnia 17 Października 1924 r. Rok XXXI.





Wspomnienie.

Zawiązany z inicjatywy zrzeszeń urzędniczych Komitet uczczenia żołnierzy poległych na ulicach Krakowa w dniu 6 listopada, projektuje urządzenie w pierwszą rocznicę wypadków listopadowych uroczystej akademji. Charakter tego obchodu nie jest jasny, zdaje się, że oprócz uczczenia poległych żołnierzy, czemu przyklasnąć musi każdy obywatel, Akademia ma być manifestacją za złagodzeniem waśni partyjnych i za pewnego rodzaju polityczną likwidacją sprawy 6-go listopada.

Socjalistyczny „Naprzód“ wystąpił gwałtownie przeciw projektowi Komitetu. „Mamy tu do czynienia“ — pisze organ „triumfatorów“ i „zwycięzców“ z 6 listopada — z wyraźną **agitacją antypaństwową**. Polska klasa robotnicza nie ma nic wspólnego z tą propagandą burzenia ojczyzny. Ze stanowiska narodowego i państwowego rozpatrywana, propaganda ta jest zbrodniczem wichrzycielstwem“.

„Naprzód“ dziwi się dalej „ogromowi przewrotności i głupoty tych, którzy wymyślili nową rocznicę: rocznicę nieszczęścia 6-go listopada“ i chcą... „przeobrazić Polskę w Meksyk“. „Czy pragnąć należy — woła patetycznie — żeby ojczyzna nasza w przyszłości była jeszcze kiedy widownią tak smutnych darzeń, jakie się rozegrały w Krakowie 6 listopada 1923? Żeby znowu kiedy żołnierzy polskich wysyłali jacyś bezrozumni dygnitarze do szarży na bezbronna rzeszę, na spokojną rzeszę ludu polskiego, żeby żołnierz polski i robotnik do siebie wzajem strzelali?“

Taka jest odpowiedź socjalistyczna na projekt urządzenia obchodu. Zdaniem „Naprzodu“ w dniu 6 listopada nie bojówki socjalistyczne rozbrajały i mordowały bezbronnych polskich żołnierzy, nie bojówki dopuściły się zbrodni buntu i rozruchu, nie one podeptały autorytet rządu i armji, ale w owym dniu listopadowym rozegrały się na ulicach Krakowa jakieś „smutne wydarzenia“ i stało się jakieś „nieszczęście“, przyczem daje się do zrozumienia, że to może „żołnierz i robotnik polski do siebie strzelali“... Nie należy tego „nieszczęścia“ przypominać — woła „Naprzód“ — bo przecież nie życzymy sobie, by wypadki te się powtórzyły...

Otóż „Naprzód“ już swoim artykułem dostarcza ważnej racji, dla której rocznicy 6-go listopada nie można zbyć milczeniem. Chodzi o utrzymanie w społeczeństwie żywej prawdy o charakterze „wypadków“ listopadowych. Jeśli Sąd wbrew przekonaniu zdrowej moralnie opinji publicznej nie skazał dotąd uczestników zamachu na państwo, to tem bardziej społeczeństwo nie może ohydnej zbrodni bojówek socjalistycznych pokryć amnestją, milczeniem, lub co gorzej — fałszerstwem. Nie może dopuścić, by swobodnie i bez sprzeciwu głoszono, iż 6 listopada „urządzono napad na klasę robotniczą“, lub że w owym dniu stało się jakieś nieokreślone bliżej „nieszczęście“... Jest to nieprawda. Nieszczęście listopadowe nosi określone oblicze: oblicze zbrodni! Dokonały jej bojówki socjalistyczne, odpowiedzialną zaś za nią jest cała krakowska PPS., której dom był sztabem generalnym bojówek, której posłowie Marek i Stańczyk grali rolę przywódców i której prasa ogłosiła triumfalny biuletyn o zwycięstwie. Tej prawdy nie pozwolimy sfałszować ani „Naprzodowi“, ani Komitetowi obchodowemu. Do rąk bojowców PPS. przyschła krew niewinnie pomordowanych żołnierzy, dotąd nie pomszczona wyrokiem sądowym, jest więc zdumiewająca, a moralnie wprost potworną próba podciągnięcia zarówno zbrodniarzy jak i ich ofiary pod jeden mianownik i z wypadków 6 listopada czerpać argumenty dla propagandy wyrozumiałości i o pobłażliwości w stosunkach międzypartyjnych. Byłoby to nie tylko znieważeniem pamięci poległych żołnierzy, ale i jawnem równouprawnieniem zbrodni z uczciwością.

W dniu 6 listopada nie pokryjemy wypadków zeszłorocznych welonem zapomnienia, ale wspominając ich przebieg, przyczyny i następstwa będziemy czynić rachunek naszych działań i zaniedbań w walce z największem nieszczęściem społecznem i narodowem, jakiem jest w odrodzonej Polsce nasz, przez żydostwo kierowany, socjalizm. Będzie nas pamięć 6 listopada pobudzała do nieustannych wysiłków z obozem, który powstał ze zbrodniczych, nienawiścią nabrzmiałych myśli, żyje zbrodniami i do zbrodniczych dąży celów. Nie przebaczenie, ale walkę niesie rocznica 6 listopada! Kto się od niej usuwa, ten staje się współwinnym zbrodni tej, którą socjaliści 6 listopada popełnili i tych, które przy naszej bezczynności popełnią.

Szykanowanie Polaków na Łotwie.

Ryga. (PAT.) Poseł do sejmu łotewskiego Wierzbicki zgłosił interpelację w sprawie **szykanowania ludności polskiej na Łotwie.** Poseł Wierzbicki przytoczył na dowód swych oświadczeń postępowanie naczelnika powiatowego w Iłłukszcie, który obywatelom łotewskim narodowości polskiej wpisuje w paszportach w rubryce „narodowość“ zamiast słowo „polska“ — słowo „białoruska“. Po rokowaniach z rządem poseł Wierzbicki odroczył wniesienie interpelacji.

BELGJA ŻĄDA OD NIEMIEC SPEŁNIENIA WARUNKÓW.

Paryż. (PAT.). „Echo de Paris“ donosi z Brukseli, że odpowiedź belgijska na memorandum niemieckie w sprawie wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów zauważa, iż decyzja w tej sprawie jest rzeczą zgromadzenia Ligi Narodów. O ile rzesza wypełni warunki żądane od każdego kraju przystępującego do Ligi Narodów, Belgja wypowie się za przyjęciem Niemiec do Ligi i za stałem miejscem Niemiec w radzie Ligi.

Zręczna polityka Japonji.

Moskwa. (AW.) „Izwiestja“ zamieszczają wywiad z Karachanem, który oświadczył, iż rokowania sowiecko-japońskie weszły w fazę decydującą. Sprawa długów rządu carskiego jest prawie załatwiona. Obecnie tylko Japonja nieoczekiwanie uzależniła pomyślny skutek pertraktacyj od nafty sachalińskiej. Sowiety proponują odstąpienie Japonji 40% produkcji naftowej w Sachalinie, jednak Japonja ultimatywnie żąda prawa eksploatacji ośmiu okręgów naftowych. Okazuje się jednak, że te ośm okręgów — to cała produkcja naftowa Sachalinu.

Zeppelin „Z. R. III." w Nowym Jorku.

Nowy Jork. (PAT. Wolff.). Z. R. III. przybył do Nowego Jorku o godzinie 1.29 według czasu środkowo europejskiego.

NA POWITANIE PRZYBYWAJĄCEGO OKRĘTU POWIETRZNEGO.

Mitchel Field. (Long Island). Dnia 15 b. m. godz. 6 czas środkowo europejski. (PAT.). Pięć samolotów wojskowych wyruszyło z brzaskiem dnia pod komendą kapitana Kesslinga na spotkanie statku Z. R. 3. Szef lotnictwa wojskowego polecił samolotom, by przyłączyły się do statku Z. R. 3 i towarzyszyły mu aż do chwili wylądowania.

Z PODRÓŻY PRZEZ OCEAN.

Do biura Ulsteina nadszedł dnia 14 b. m. telegram iskrowy z Zeppelina, nadany o godz. 4.25 czasu amerykańskiego, opiewający: Posuwamy się z szybkością 70 mil ponad gęstą mgłą, leżącą nad ławicą nowofundlandzką. Kurs skierowany jest na Sable Island. Nastrój na pokładzie doskonały. Statek i maszyny w porządku. — Z Makham nadeszła wiadomość, że statek Z. R. 3 pod 42° 30 pn. szer. i 47° 20 zach. dł., znalazł się w mgle i wzywał okręty, by mu ułatwiły zorjentowanie się w położeniu. — Dzienniki berlińskie zaprzeczają doniesieniu „N. York Timesa", jakoby jeden motor na statku Z. R. 3 doznał uszkodzeń i jakoby z tego powodu zmniejszyła się szybkość statku.

Biuletyny z Nowego Jorku pod datą 15 b. m. doniosły, że statek leciał z szybkością 52 węzłów. Drogę od Newpor do Nowego Jorku, liczącą 100 mil, przebył statek przy pięknej pogodzie, w ciągu jednej godziny. Gdy statek minął Boston, urząd marynarki zawiadomił, że statek wysyła depesze iskrowe dla Niemiec do Chatam. Wylądowanie statku w Lakehurst ma nastąpić dopiero po południu, ponieważ statek przed lądowaniem ma przelecieć ponad Waszyngtonem, Filadelfją i Baltimore. Nad Waszyngtonem statek wywiesi chorągiew niemiecką.

Wczoraj najechał statek na przestrzenie pokryte mgłą i z tego powodu zwrócił się w kierunku północnym. O godz. 16 statek doniósł, że znalazł znowu dobrą pogodę i że posuwa się z szybkością 70 węzłów w kierunku Sable Island. W ciągu podróży na pokładzie statku zabrakło wody do mycia.

Zeppelinowski manewr Niemiec.

Nowa próba zamachu na Traktat Wersalski.

Paryż. (PAT.) „New York Times" (wydanie paryskie) donosi z Berlina, iż **jedynym celem raidu Zeppelina ma być przygotowanie gruntu dla przyszłego manewru rządu Rzeszy w celu zniesienia klauzuli Traktatu Wersalskiego, dotyczącej budowy Zeppelinów.** Berliński korespondent „Echo de Paris" przesyła analogiczne informacje.

„Izwiestja" o stosunkach sowiecko-włoskich.

Punkty styczne polityki gospodarczej. — Mussolini wobec sowietów na terenie międzynarodowym. — Bessarabskie zgrzyty.

Moskwa. (AW.). „Izwiestja" zamieszczają artykuł pod tyt. „Walo extra", podpisany przez Mitrofanowa, który omawia **stosunki sowiecko-włoskie.** Autor charakteryzuje **dotychczasowe punkty styczne polityki gospodarczej obu państw.** Sowiety mogą zaopatrywać Włochy w zboże, naftę i inne surowce, **uniezależniając rynek włoski od sprzysiężenia anglo-amerykańskiego.** Odwrotnie Włochy dzięki stosunkom z sowietami, **mają ułatwiony dostęp na Wschód, gdzie inni niechętnie puszczają produkty przemysłu włoskiego.**

Wewnętrzne ustroje polityczne obu państw **są różne, a faszyzm i komunizm biegunowo przeciwległe.** Polityka zewnętrzna Włoch i sowietów nie **nastręcza jednak przeciwieństw.** Włochy nie brały udziału w zbrojnej interwencji przeciw sowietom, milczały w Lidze Narodów podczas rozprawy o Gruzji, nie przeszkadzały Karachanowi w jego akcji w Chinach, współdziałają z sowietami w Afganistanie i **były dotychczas jedynem z państw Ententy, które nie ratyfikowało uchwały rady ambasadorów o przyznaniu Bessarabji Rumunji.** Dowodziło to, że **Mussolini posiadł sztukę państwowego ujmowania problematu polityki zagranicznej.**

Jednak w ostatnim czasie nastąpił pewien zgrzyt, spowodowany zwrotem w stosunkach włosko-rumuńskich. Chodzi tu o enuncjacje rumuńskiego ministra rolnictwa Constantinescu, który prowadził rokowania gospodarcze w Rzymie i miał oświadczyć prasie, iż **otrzymał zapewnienie uznania przynależności Bessarabji.** Autor artykułu zapytuje czy oznacza to, iż rząd Mussoliniego **postanowił rzucić sowietom wyzwanie.** Nie łączy nas — zaznacza on — z Włochami żadne tajne ani jawne przymierze. Formalnie każde z państw może prowadzić samodzielną politykę z zagranicą. Nie możemy jednak wyobrazić sobie, aby Mussolini dla osiągnięcia korzyści ekonomicznych w Rumunji, mógł stanąć po jej stronie w charakterze sekundanta w tym dyplomatycznym pojedynku.

Mowy wyborcze w Anglji.

LLOYD GEORGE PRZECIW LABURZYSTOM.

Londyn. (PAT) Lloyd George w krótkiem przemówieniu skrytykował **wyniki działalności gabinetu Macdonalda** i oświadczył, że skrajna lewica Labour Party zmusiła gabinet do spowodowania nowych wyborów. W zakończeniu **Lloyd George** oświadczył, że **stanowczo nie będzie popierał Labour Party.**

SOCJALIZM KLĘSKĄ WOLNOŚCI I BEZPIECZEŃSTWA.

Londyn. (PAT) Były premjer **Asquith** wygłosił w Londynie długą mowę, w której **określił stosunek liberałów do Labour Party.** Asquith poddał druzgocącej krytyce traktaty anglo-sowieckie. W zakończeniu Asquith oświadczył, że niektóre zdania, zawarte w odezwie wyborczej Labour Party, wyraźnie świadczą, iż Labour Party dąży do **wprowadzenia w państwie ustroju socjalistycznego.** Zdaniem partji liberalnej, urzeczywistnienie takiego planu **byłoby ciosem śmiertelnym dla wolności osobistej i dla bezpieczeństwa kraju.**

ZASADY POROZUMIENIA KONSERWATYSTÓW I LIBERAŁÓW.

Londyn. (PAT) W celu **uniknięcia rozproszenia sił stronnictw konserwatywnego i liberalnego** w wielu okręgach wyborczych, osiągnięto porozumienie nieoficjalne, **że kandydat partji, która otrzymała mniejszą ilość głosów przy ostatnich wyborach nie będzie brał udziału w obecnych wyborach.** Porozumienia te są charakteru czysto lokalnego. Osiągnięto już pod tym względem porozumienie **w 15 okręgach wyborczych Szkocji, w okręgu Paisley, Kinress, w pięciu okręgach Bristolu w dwóch okręgach w Nerwich, w dwóch okręgach w Lancashire, Celne, Leigh, oraz we wszystkich okręgach wyborczych Newcastle on Tyne.** O ile wiadomo, **liczba kandydatów partji konserwatywnej wyniesie jednak przeszło 500.**

SZANSE LABOUR PARTY NIKNĄ.

Warszawa. (Telef. wł.). W sytuacji wyborczej w Anglji **zaszła zmiana z powodu decyzji konserwatystów poparcia Asquitha w jego okręgu przeciwko kandydatom Partji Pracy.** Za tę cenę liberali odstąpili konserwatystom pewną liczbę **w innych okręgach.** Wskutek takiego zmniejszenia możliwości rozbicia głosów antysocjalistycznych, **szanse Partji Pracy poważnie zmalały.**

Anglja godzi się na sąd Ligi.

W SPRAWIE IRAKU.

Londyn. (PAT.) Ogłoszono urzędowy komunikat, z którego wynika, że **rząd angielski przyjął wyrażone w nocie tureckiej propozycje w sprawie przedłożenia sporu dotyczącego status quo w Iraku Lidze Narodów.** W oczekiwaniu decyzji obie strony **miałyby zobowiązać się zatrzymać wojska na linjach obecnych.**

Paryż. (PAT.) „Journal" omawiając zatarg angielsko-turecki zauważa, że **obie strony starają się stworzyć fakta dokonane i każda ze stron usiłuje przedstawić się Lidze Narodów w najkorzystniejszem świetle.**

Zmierzch „Żywej cerkwi".

Warszawa. (Telef. wł.) Ostatnie wypadki w życiu cerkwi prawosławnej stwierdzają **ostateczną likwidację grupy zwanej „żywą cerkwią".** Grupa jest zlikwidowana do tego stopnia, że **wobec zupełnego braku zwolenników nie została w jej ręku ani jedna cerkiew.** Obecnie cerkiew prawosławna w Rosji reprezentowana jest **przez ortodoksalną cerkiew prawosławną z patrjarchą Tichonem na czele przez cerkiew urzędową, na której czele stoi metropolita Ewdokin, przez Związek apostolski gmin chrześcijańskich pod przew. Dniedeńskim, a wreszcie przez cerkiew odrodzoną z arcyb. Antoninem.** Te dwie ostatnie cerkwie są bardzo nieliczne.

Mussolini wciąga D'Anunzia do polityki.

Paryż. (AW.) Mussolini w drodze do Wenecji odwiedził D'Anunzia w jego willi nad jeziorem Garda. Zamiarem Mussoliniego jest **wciągnięcie D'Anunzia do czynnej polityki.** Zauważono bowiem, że długotrwała samotność źle wpływa na ustrój nerwowy D'Anunzia. Mussolini jest **zdania, że D'Anunzio mógłby jeszcze odegrać poważniejszą rolę w wewnętrznej i zewnętrznej polityce Włoch.**

Prasa o A. France.

Paryż. (AW.) Prasa paryska wszelkich odcieni poświęca gorące nekrologi Anatolowi France. Prasa przypomina przytem, że France przemawiając na pogrzebie Zoli użył określenia, że **Zola był cząstką sumienia ludzkiego.** France widocznie wzorował się na zmarłym swoim przyjacielu i po jego zgonie można użyć tychsamych wyrażeń, którymi zmarły charakteryzował Zolę. Poszczególne dzienniki szeroko omawiają również **metamorfozę polityczną, jaką France przeżywał w ostatnich latach, gdy zbliżył się do komunistów.** Gdy jednak komuniści mimo upomnień z wielu stron przeprowadzili słynny proces przeciwko **socjalnym rewolucjonistom** i szereg dawnych swych **towarzyszów** skazali na najcięższe kary bezpodstawnie, **France zwrócił się przeciwko komunistom, co wywołało wykluczenie go z partji.**

POŻYCZKA WEWNĘTRZNA WE FRANCJI.

Paryż. (PAT.) „Journal" dowiaduje się, że **rząd francuski ogłosi w ciągu miesiąca subskrypcję na wewnętrzną pożyczkę 5-procentową.** Wysokość tej pożyczki waha się między 3 a 4 miljardami fr.

Komedja pościgu za mordercami Erzbergera.

Wiedeń. (PAT.) Z Preszburga donoszą, że **obywatel niemiecki Bischofski aresztowany jako podejrzany o to, że jest mordercą Erzbergera,** przesłuchany wczoraj, przyznał się do tego, **że był członkiem tajnej organizacji Consul,** wiedział o planie zamachu i w krytycznym czasie nosił nazwisko Tillessen. Aresztowany oświadczył, **że jest identyczny z poszukiwanym Tillessenem, ale dodał, że taki człowiek wogóle nie istnieje (!).** W czasie zamachu nosił to nazwisko, ale gdy się dowiedział, że rząd niemiecki rozesłał listy gończe za Tillessenem, zmienił nazwisko na Friemann. Przypuszczają, że Bischofski chce swemi zeznaniami wprowadzić władze w błąd i zbić je z tropu.

SOCJALIŚCI WOBEC UKŁADU WĘGIER Z SOWIETAMI.

Praga. (PAT.) „Pravo Lidu" donosi, że onegdaj w Cieszynie czeskim **odbyła się konferencja przedstawicieli socjalistów polskich i czeskich, na której postanowiono w porozumieniu z centralnym sekretarjatem międzynarodówki w Londynie zwołać konferencję partji socjalistycznej Jugosławji, Polski, Czechosłowacji, Austrji i Rumunji,** celem ustalenia wspólnego stanowiska **w stosunku do traktatu rosyjskiego z rządem węgierskim.**

Rząd opracowuje nowy projekt reformy rolnej.

Warszawa. (AW.) W związku z wczorajszem posiedzeniem komisji rolnej Sejm rozpocznie obrady nad ustawodawstwem o reformie agrarnej. „Rzeczpospolita“ donosi: W komisji znajduje się projekt reformy rolnej zgłoszony przez Wyzwolenie, równający się wywłaszczeniu, przeciwko któremu rząd się oczywiście oświadczy, gdyż jest on niekonstytucyjny i niewykonalny. Natomiast rząd przedstawi zasady nowej ustawy rolnej, która wprowadzona będzie w drodze nowelizacji ustaw o reformie rolnej. Rząd uważa za najważniejsze dla przeprowadzenia reformy rolnej pobieranie podatków majątkowych od większych właścicieli ziemskich nie w gotówce, lecz w ziemi. Ziemia będzie nabywana przez małorolnych za listy zastawne, przyjmowane przez skarb państwa na poczet podatków majątkowych.

OBRADY KOMISJI ROLNEJ ODROCZONE.

Warszawa. (Telef. wł.) We środę rozpoczęło się posiedzenie komisji rolnej, na której omawiano ustawę o parcelacji i osadnictwie. Jak wiadomo, obrady toczyły się dotychczas nad projektem rządowym i przedstawionym przez „Wyzwolenie“. Na początku obrad minister reform rolnych oświadczył, że wycofuje projekt rządowy opracowany przez swego poprzednika min. Ludkiewicza. Wobec tego komisja znalazła się w tem położeniu, że przy wstrzymaniu się od głosowania „Wyzwolenia“ i Piastowców uchwaliła odroczyć obrady do czasu wniesienia przez rząd projektu.

„Piast“ za zmianą konstytucji.

Warszawa. (AW.) Dnia 14 bm. odbyło się posiedzenie klubu prawno-politycznego Piasta, zwołane przez stronnictwo celem przygotowania warunków ustawodawczych w sprawie dokonania częściowej zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej. Referat wygłosił p. Kiernik. W dyskusji zabrał głos senator Buzek. Referat Kiernika dotyczył wzmocnienia władzy prezydenta, uregulowania procedury ustawodawczej między Sejmem a Senatem w związku z ostatnim konfliktem, oraz zasad ordynacji wyborczej. Sen. Buzek otrzymał polecenie przygotowania referatu o reformie ordynacji wyborczej w myśl zasad przedstawionych przez Kiernika.

Wstępne rokowania z Niemcami już się rozpoczęły.

Warszawa. (Tel. wł.). Dzienniki berlińskie ogłaszają komunikat o rokowaniach handlowych polsko-niemieckich. Według tego komunikatu, wstępne umowy już się rozpoczęły. Ze strony niemieckiej zaproponowano zawarcie układu prowizorycznego kilkumiesięcznego na zasadzie obopólnego przyznania klauzuli największego uprzywilejowania. Merytoryczne rokowania mają się rozpocząć w Warszawie, a potem toczyć się będą w Berlinie. Liczą się z terminem dwóch miesięcy, jaki będzie konieczny dla zawarcia układu.

PRZEWODNICZĄCY DELEGACJI POLSKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). Przewodniczącym delegacji polskiej do rokowań o traktat handlowy z Niemcami będzie b. komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku L. Pluciński.

POLSCY RZECZOZNAWCY.

Warszawa. (AW.). Ministerstwo przemysłu i handlu opracowuje plan powołania specjalnej komisji rzeczoznawców ze sfer przemysłu, handlu i rolnictwa celem ustalenia zasad traktatu handlowego z Niemcami.

Bunty chłopów w Rosji.

Moskwa. (PAT.) Dzienniki donoszą o buntach chłopów mahometan w gubernji tyfliskiej. Do gubernji elizawetgradzkiej wtargnęli kurdowie i w szeregu wsi dokonali mordów wśród ludności rosyjskiej i ormiańskiej.

Z ostatniej chwili.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono ustawę skarbową na rok 1925, którą rząd ma zamiar wnieść do laski marszałkowskiej w dniu 18 b. m.

Ponadto Rada ministrów uchwaliła przedłużyć na dalsze trzy miesiące obowiązujący na terenie G. Śląska czas pracy i ustaliła następujących dziesięć świąt w roku: Nowy Rok, Trzech Króli, Trzeci Maj, Wniebowstąpienie, Wielkanoc, Boże Ciało, św. Piotra i Pawła, Wnebowzięcie M. B., święto Niekolanego Poczęcia, Boże Narodzenie.

Warszawa. (AW.). Między stronnictwem zachowawczem, a narodowo chrześcijańskiem rolniczem, nastąpił układ co do wspólnego redagowania „Dnia Polskiego“. Podobno nastąpió mają z tego powodu zmiany w dotychczasowym kierunku wydawnictwa.

Warszawa. (AW.). Komitet budowy pomnika Chopina odbył posiedzenie, na którem stwierdzono małą ofiarność społeczeństwa na ten cel. Uchwalono zwrócić się do społeczeństwa w szczególności na prowincji o wzmożenie ofiarności.

Lublin. (AW.) W sobotę został zakończony trwający od kilku tygodni strajk w fabrykach metalurgicznych. W poniedziałek robotnicy przystąpili do pracy.

Sztokholm. (PAT.). Gabinet podał się do dymisji. Król prosił członków gabinetu, by tymczasowo pełnili dalej funkcje.

Tallin. (AW.) Turcja zwróciła się do rządu estońskiego z propozycją zawarcia traktatu wieczystej przyjaźni. Rokowania w tej sprawie podjęte mają być w najbliższym czasie.

Mekka pastwą plądrujących band.

Londyn. (PAT.). „Daily Chronicle“ donosi z Dżiddah, że Mekka została osaczona przez oddziały Wahabitów i jest odciętą od Dżiddah. Wojsko Wahabitów stoi pod dowództwem syna Ibn Sauda, sułtana Reszyda. Nowy władca Hedżasu król Ali, znajduje się z wojskami w połowie drogi między Mekką a Dżiddah. Sytuacja w Mekce jest straszna. W niedzielę wieczór bandy splądrowały pałac królewski. Prezes rady notablów postanowił prosić Anglję o interwencję celem utrzymania porządku.

WAHABICI NA PRZEDMIEŚCIACH MEKKI.

Londyn. (PAT.). Według informacyj oficjalnych, otrzymanych w Londynie, pertraktacje między nowym królem Hedżasu Emir Alim i przywódcami wahabitów, zostały zerwane. Wobec powyższego Emir Ali wydał swym wojskom rozkaz wycofania się z Mekki w celu uniknięcia pretekstu do ewentualnej walki w Mekce. W obecnej chwili zbrojne oddziały wahabitów znajdują się już na przedmieściach Mekki. Angielscy pielgrzymi są wysłani z Dżeddah i należy się spodziewać, że ewakuacja ich zakończy się wkrótce.

PROWIZORYCZNY RZĄD W DŻIDDAH.

Dżiddah. (PAT. Reuter). Król Ali przybył tu i ustanowił rząd prowizoryczny. Opuścił on z wojskami swemi Mekkę, chcąc w ten sposób uniknąć rozlewu krwi.

KRÓL HUSSEIN ZNIKŁ BEZ ŚLADU.

Dżiddah. (PAT.). Król Hussein wczoraj rano opuścił królestwo Hedżasu, udając się w niewiadomym kierunku. Według pogłosek udał się on do Akaby.

Delegacja Ch. Dem. u premjera.

Warszawa. (Telef. wł.). Premier Grabski przyjął w środę w południe delegację klubu parlamentarnego Ch. D., złożoną z senatora Nowodworskiego i posłów Bittnera, Błażejewicza i Czerniewskiego. Delegacja przedstawiła szefowi rządu dezyderaty klubu.

P. BATOR NASTĘPCĄ POS. FUDAKOWSKIEGO.

Warszawa. (AW.) Na miejsce zmarłego posła Tadeusza Fudakowskiego (Zw. L. Nar.) wchodzi do Sejmu poseł Bolesław Bator. Zajmuje on obecnie stanowisko w wydziale prasy i propagandy w Ministerstwie spraw zagranicznych. Wejdzie on do stronnictwa Chrześcijańsko-narodowego.

SPRAWA WSCHODN. GRANICY ZAŁATWIONA DEFINITYWNIE.

Warszawa. (PAT.) Onegdaj przewodniczący polskiej delegacji do mieszanej komisji zagranicznej na wschodzie, Leon Wasilewski, wręczył ministrowi spraw zagranicznych ostateczny protokół o przebiegu granicy między Rzecząpospolitą polską a związkiem SSSR., podpisany w Moskwie dnia 31 lipca. Z przekazaniem tego protokołu działalność komisji granicznej została zakończona. Minister spraw zagranicznych w imieniu rządu wyraził p. Wasilewskiemu podziękowanie za wielką i trudną pracę.

Wykup spirytusu przez monopol.

Warszawa. (Telef. wł.) Dyrekcja monopolu spirytusowego przystępuje do zakupu spirytusu odpędzanego w kampanji r. 1923 24 i w tym celu zwróci się do gorzelń z żądaniem zadeklarowania ilości spirytusu posiadanego w dn. 4 b. m. Odbiór spirytusu nastąpi w ciągu listopada, zapłata w ciągu miesiąca po dostawie. Do złożenia deklaracji obowiązani są wszyscy posiadacze zapasów przekraczających 100 hektarów spirytusu.

DRUGI TRANSPORT SREBRNYCH MONET.

Warszawa. (Telef. wł.) Niezależnie od znajdującego się w drodze transportu monet srebrnych dwuzłotowych, które w tych dniach nadejdą z Ameryki do Gdańska, wysłano we środę z Anglji drugi transport monet srebrnych. Zawierać on będzie 1 miljon sztuk srebrnych monet dwuzłotowych.

TYDZIEŃ LOTNICZY.

Warszawa. (AW.). „Nowiny“ podają, że pierwszy tydzień kwesty na lotnictwo przyniósł około 200.000 złotych, a liczba członków przekroczyła 100.000 osób.

Warszawa. (PAT.) Na dzień 27 bm. została zwołana komisja regulaminowa Senatu.

Zebranie pokrzywdzonych wierzycieli PRZEDWOJENNYCH.

W ubiegły wtorek odbyło się w sali Tow. Strzeleckiego liczne zebranie wierzycieli poszkodowanych znanem rozporządzeniem waloryzacyjnem. Wyczerpujący referat o skutkach tego rozporządzenia wygłosił p. Światopełk-Słupski, prezes poznańskiej „Obrony“, jakoteż wykazał niekonsekwencje popełnione w tym kierunku przez profesorów U. J. p. Zolla i Krzyżanowskiego, jakoteż poinformował zebranych o akcji samoobronnej podjętej przez wierzycieli we wszystkich częściach kraju. Referat swój zakończył wezwaniem obecnych do założenia analogicznej organizacji w Krakowie i do wysłania delegata na zjazd warszawski, który odbędzie się 18 b. m. Adwokat Gabrjelski przedstawił główne punkty rozporządzenia waloryzacyjnego, umożliwiającego bankom wywłaszczenie swych wierzycieli z wkładek oszczędnościowych zebranych ciężką pracą, inż. zaś Skołyszewski podał ciekawe dane, w jaki sposób Towarzystwo kredytowe ziemskie we Lwowie zrujnowało i wywłaszczyło właścicieli listów zastawnych tegoż Towarzystwa. Zebrani uchwalili założyć w Krakowie oddział „Obrony“ i wybrali do zarządu prezydjum zebrania, zaś na zjazd delegowali inż. Skołyszewskiego i red. Bartoszewicza.

Z dnia politycznego.

Stanowisko rządu względem sprawy żydowskiej.

„Nasz Przegląd“ przynosi kilka wiadomości o stosunku rządu do sprawy żydowskiej. Naprzód „z całą stanowczością stwierdza, że „stosunek gabinetu p. Grabskiego do sprawy żydowskiej nie uległ ostatnio żadnej zmianie“. Wbrew temu jednak zaraz potem pisze, że rząd wreszcie zrozumiał „bezcelowość uzależniania żydowskiej polityki gabinetu od wewnętrznej walki w łonie Koła żyd.“. A wreszcie donosi „Nasz przegląd“, że rząd czeka na memorjał Koła żydowskiego, w którymby skonkretyzowano postulaty żydowskie „oczywiście — dodaje organ syjonistów — owiane duchem pojednania“.

O ile wiadomość powyższa odpowiada prawdzie, co „z całą stanowczością“ twierdzi „Nasz Przegląd“, to stoimy wobec ważnego niezmiernie rozstrzygnięcia, do którego zabiera się rząd p. Grabskiego. A zabiera się do niego w sposób, który musi budzić obawy. Naprzód ogłasza w pismach — jak to swojego czasu pisaliśmy — że czeka, aż się żydzi sami między sobą pogodzą; obecnie zaś, porzucając swoje pierwotne stanowisko, prosi żydów o przedstawienie konkretnych postulatów. Radzi zatem o rozwiązaniu sprawy żydowskiej bez tych, którzy w piewszym rzędzie głos zabrać winni — bez gospodarzy kraju — bez przedstawicieli polskiego społeczeństwa. Wprawdzie zapowiada się zwołanie komisji dla spraw kulturalnych naszych mniejszości, ale dotąd końcy się na zapowiedzi. Tymczasem rzecz się ma tak, że koło rządu kręcą się tylko żydzi i rząd tylko z nimi w tej sprawie konferuje.

Żydzi a Liga Narodów.

Nie od dziś wiadomo, że żydzi starają się za wszelką cenę opanować Ligę Narodów. Oprócz prawie oficjalnego swego przedstawicielstwa, wywierają na nią wpływ za pośrednictwem Anglji i szeregu polityków, rekrutujących się z kół masońsko-socjalistycznych. Ciekawe informacje o działalności żydowskich polityków w Lidze Narodów podaje warszawski „Nasz Przegląd“.

Przewodniczącym delegacji żydowskich organizacyj jest Nachum Sokołów, który się ostatnio z życia czynnego wycofał. Obowiązki po nim przejął sekretarz jener. Leon Mockin, któremu władze szwajcarskie odmówiły paszportu. W jego zastępstwie działa p. Aberson, którego ostro krytykuje organ warszawskich syjonistów. Zarzuca mu, że nie posiada „elementarnej chociażby znajomości stosunków wschodnio - europejskich“, t. zn. polsko-żydowskich — że „udaje“ Francuza — że „potrafi co najwyżej opowiadać w przedsionkach Ligi tłuste kawały i to w „najlepszym języku żydowskim“. Skutkiem tego cała działalność delegacji żydowskiej — zdaniem „Naszego Przeglądu“ — jest bezowocną. Pismo wysuwa Luciena Wolfa, anglo-żyda, na przedstawiciela żydowskiego w Genewie.

Nie mamy powodu do biadania równo z „Naszym Przeglądem“ nad bezowocnością żydowskich występów w Lidze. Owszem, sądzimy, że sprawa ta przedstawia się dla żydów znacznie korzystniej, niżby wynikało z artykułu „Przeglądu“. Fakt zaś, że żydzi starają się o wzmocnienie swoich wpływów na terenie Ligi Narodów, powinien się przyczynić w naszem społeczeństwie do zrozumienia wielkiej roli, jaką obecnie ta międzynarodowa instytucja odgrywa.

Pod Łukiem Trjumfalnym.

Aleją Pól Elizejskich ciągną w nieustannym szeregu tłumy automobilistów, tłumy wozów — jak ciągnęły tu od lat dziesiątek. Idzie jesień. Korony starych drzew poczynają pokrywać się miedzią i purpurą. Lekka mgła wciska się pomiędzy nie, tłumiąc barwy w oddali, ściemniając je w ton brunatnawy. Słońce skłania się do ziemi i złoci całą połać nieba. A nawprost, zdala, w przedłużeniu alei, wzniesiona, maluje się sylwetka Wielkiego Łuku Triumfalnego.

Nigdy tylu ludzi nie ściągał. Automobile, taxi, dorożki. Przywozi ich pędzące pod ziemią Metro. Pomimo ogromne odległości, zdążają pieszo. A stary olbrzym stoi dumny szeregami zwycięstw Wielkiej Armji, wypisanemi na jego ścianach, szeregami zwycięstw Wielkiego Cesarza, zdobytych w glorji dymów i przy muzyce dział. Defilowały pod nim w triumfach armje francuskie, przechodzili po klęsce Prusacy i potem znów po Wielkiej Wojnie zwycięskie Armje Francji i Sprzymierzonych.

Ale nie dla niego już dziś głównie przybywają tam codziennie tłumy i tłumy. Bo pod jego główną arkadą stanął dziś prosty, skromny, a przecież tak chwytający za serce, a przecież najsławniejszy dziś na świecie, najbardziej odwiedzany i najbardziej umiłowany pomnik świata: Grobowiec Nieznanego Żołnierza.

Prosty, skromny. Ba, najprostszy, najskromniejszy, jaki można sobie wyobrazić. Kamienna płyta, równo z brukiem ułożona: na niej napis:

Ici repose un soldat français
mort pour la patrie
1914—1918

U jego głów bezustannie świeci płomień — dzień i noc. — Nieco dalej dwie płyty bronzowe: jedna nosi napis: „Proklamacja francuskiej rzeczypospolitej 4 września 1870“, druga napis: „Powrót Alzacji i Lotaryngji do Francji 11-go listopada 1918“.

Nieomal we wszystkich państwach, które w Wielkiej Wojnie udział brały, istnieje Grobowiec Nieznanego Żołnierza. Jest w Westminsterskiem Opactwie, jest w Rzymie, jest w Waszyngtonie. Ten w Paryżu jest najprostszy, najskromniejszy ze wszystkich, a jednak o ileż od nich większy. I ten w Westminster Abbey obok angielskich kólewskich grobów, sutymi napisami zdobny: i ten w Waszyngtonie otoczony bogatym amfiteatrem, i ten włoski — jakże bledną wobec niego.

Odczuwają to i cudzoziemcy. Więcej Anglików przybywa tu niż do westminsterskiego, więcej Amerykanów niż do waszyngtońskiego. I zawsze leżą stosy świeżych kwiatów i stosy wieńców z szarfami o barwach najróżnorodniejszych państw świata. I zawsze tłumy z odkrytemi głowami. — Dlaczego?

Przechodziły pod tem sklepieniem wielekroć wojska zwycięskie. Dziś tam grobowiec, przez który żadna noga nie stąpi. Dlatego grobowiec ten to nietylko symbol bohaterstwa francuskiego poilou, dziedzica chwały rycerzy. Turencjusza i starej napoleońskiej gwardji, nie tylko ukochanie całego narodu, który w tym nieznanym żołnierzu kocha syna, męża czy kochanka. Ten grobowiec to także symbol Francji dzisiejszej, Francji smutnej i poważnej, Francji, która ma już dość chwały wojennej, dość triumfów — nie chce ich, — chce dla siebie i dla całego świata stałego, wiecznego pokoju i w ten wieczny pokój wierzy. I dlatego swój najukochańszy, najserdeczniejszy grobowiec umieściła w samym środku, pod wielką arkadą Łuku Triumfalnego i zamknęła raz na zawsze przezeń drogę wszelkim zwycięskim triumfalnym wojskowym pochodom.

Paryż, w październiku 1924. **St. Bryła.**

Echa węgierskiego powstania z r. 1849.

„Neue Freie Presse“ drukuje obecnie prywatną korespondencję ces. Franciszka Józefa I. M. in. ogłasza charakterystyczny list ces. Mikołaja I. do Franciszka Józefa z zawiadomieniem o wysłaniu wojsk rosyjskich do Węgier dla pomagania w uśmierzeniu powstania w r. 1849. Charakterystyczny jest następujący ustęp listu cara rosyjskiego:

„W chwili obecnej — list datowany 28 kwietnia 1849 r. — zapewne już od kilku dni przekroczyły moje wojska granicę. Po tamtej stronie w szeregach armji powstańczej **znajdą wiecznych wrogów obu krajów cesarskich, uciekinierów z Polski**, których już raz zwyciężyli na mojem własnem terytorjum, — znajdą tych, których rewolucja rekrutuje ze wszystkich krajów świata, by ich użyć za narzędzia swych godnych pogardy planów. Miejmy nadzieję, że Wszechmocny, który pomimo okrutnych prób, zsyłanych obecnie na społeczeństwo europejskie, nie pragnie jednak jego upadku, pobłogosławi w tej nowej walce zjednoczonym przeciwko rewolucyjnemu duchowi przeciwników“.

W ten sposób nienawiść Mikołaja I. do Polski ścigała jej bohaterów nawet za granicami imperjum rosyjskiego.

Z teatru „Bagatela“.

„Śmierć kochanków“, komedja w trzech aktach L. Chiarellego.

„Śmierć kochanków“ L. Chiarellego, podobnie jak „Twarz i maska“ tegoż autora, bawi ustawicznem wahaniem i igraszką pomiędzy śmiechem a śmiercią. Jeszcze usta nie ułożą się do śmiechu, a już nerwami wstrząśnie dreszcz — zimne oblicze śmierci staje przed oczyma. I na odwrót: co tylko myśl się zasępi, a już jakiś djablik wypłata figla i na cały głos zawoła:

— Toż to żart tylko!

Próżno szukać tu jakiejś psychologji, jakiejś sytuacji, jakiejś „vis comica“, jakichś typów, nawet treści — jest tylko problem (nie w najściślejszem tego słowa znaczeniu): umrzeć z gestem, pięknie i szlachetnie (choćby śmiesznie!), czy też żyć, kochać i śmiać się (choćby boleśnie!). Tylko w tem leży cała tajemnica, że autor nie brał problemu swego serjo — nie wolno więc i aktorom grać tej sztuki serjo. Dlatego uważam, że „Śmierć kochanków“ jest komedją, której powodzenie zależy jedynie i wyłącznie od typu gry. Chodzi bowiem o groteskowość. Jeśli aktor będzie umiał zręcznie lawirować i ślizgać się po tej właśnie krętej linji między „czarnem a białem“... jeśli myśląc (szczerze czy też nieszczerze) i mówiąc o śmierci, będzie myślał i mówił tak, że wywoła śmiech na widowni... jeśli zapijając się „na umór“ szampanem w pokoju, gdzie jest otwarty gaz, potrafi wmówić w publiczność:

— Możecie się śmiać spokojnie, ja i tak nie umrę!...

... jeśli, drżąc ze strachu, zapali się do pojedynku, a twarz jego naturalna zdoła przekonać nas:

— Nie wierzcie mej masce, nie zginę!...

... jeśli zatem aktor tego wszystkiego dokona — komedja odniesie swój niezawodny sukces.

Losy kochanków Chiarellego spoczęły szczęśliwie w rękach dobrze zgranej partji. Pani Lena Bruczowa w roli Belfonte i pan Kwiatkowski jako hrabia Alfred Salice — bo przedewszystkiem ich gra wypełniła prawie całą trzechaktową sztukę — utrzymali się po mistrzowsku na równi pochyłej pomiędzy komedją a melodramatem. Słowa hrabiego Salice musiały kłamać wyrazowi twarzy, a maska jego — słowom. Zaś Eleonora Belfonte w interpretacji p. Bruczowej była jakoś świeża róża rzucona ręką losu — pragnie oto upaść na pierś jakiegokolwiek mężczyzny, byle w tej piersi było serce kochające a rycerskie. Każda poza (pozornego tragizmu) świetnej artystki była rozmyślnie przerysowana w konturze, a w każdem dramatycznem spojrzeniu palił się chochlik z wykrzywionemi usty:

— Ja tylko żartuję...

Pan Michał Melina w roli barona Sandro Belfonte zaprezentował się jako tęgi aktor — rolę jednak (jak zresztą wszystkie) należało traktować więcej groteskowo, mniej serjo. Świetną sylwetkę stworzyła pani Sznage-Andruszewska jako Izabella de la Remandiere, a panowie: Lech Stępowski i Stefan Poloński z ról swoich (płytkich i bez wyrazu) nie mogli nic więcej wykrzesać nad to, co wykrzesali. W epizodycznej, maleńkiej grze p. Marji Zborowskiej (Anetka) zauważyliśmy wielki krok naprzód. Młoda artystka rozwija swój talent szczęśliwie — życzyćby jej tylko należało więcej śmiałości na scenie, ale też i więcej spokoju.

Przekładu tej groteskowej komedji Chiarellego dokonała bardzo pięknie pani Zofja Jachimecka. Tłumaczka ta ma już za sobą dosyć liczny poczet sztuk włoskich i francuskich — dzięki czemu „Bagatela“, a także i Teatr miejski, miały sposobność zapoznać nas z komedją zagraniczną. Pani Jachimecka zachęty na przyszłość nie potrzebuje, uznanie jednak należy się jej za bardzo wierne odczucie oryginałów, za lekkość stylu i za potoczystość i elastyczność dialogu, co jest zawsze i w każdej farsie ważnym i pierwszorzędnym czynnikiem. To wszystko tedy na tem miejscu z przyjemnością podkreślam.

Antoni Waśkowski.

Anatol France.

Umarł epikurejczyk XX. wieku, który, po to poznał naukę współczesną, by denuncjować jej niemoc, po to poznał wszystkie teorje mistyków od początków świata, by Boga nazwać złośliwym Demiurgiem-Ialdabaothem, po to poznał życie społeczne, by odsłonić wszystkie jego kłamstwa, matactwa i nikczemności, a nie dać żadnego planu odbudowy... Po to zaglądał w dusze ludzkie, by w nich stwierdzić istnienie egoizmu i żądzy...

Bibljofil o nienasyconej ciekawości, piętrzył głazy swej erudycji, by je zrzucać na głowy tych, co na chwilę mu uwierzyli. Pozorny humanista — naigrawał się z uczuć ludzkich. Wróg kapitału i własności — walczył o kulturę i prawo indywidualności do słodkiego, przyjemnego istnienia w ogrodzie Epikura. Wróg Kościoła — bezlitośnie odsłaniał nicość i hipokryzję przedstawicieli państwa.

Z ironicznem oczu zmrużeniem, persiflował wszystkich i wszystko, burzył wszystkie hierarchje, nicował wszystkie wartości.

I wszystko to okraszał zaledwie odrobiną taniej litości dla biednego roznosiciela, krzywdzonego przez policję lub dla dziecka, które można by pozbawić zabawki... Dobroć zdawkowa i nie nawołująca do czynów heroicznych, do wielkich ofiar z własnego epikurejskiego komfortu.

Kiedy Kościół umieścił Anatola France'a na indeksie, nie tyle chodziło o otwarte stanowisko France'a, jako wroga Kościoła, żądającego oddzielenia Kościoła od państwa (jego książka „Kościół a Rzeczpospolita“); nie tyle chodziło o sprośnych mnichów, malowanych po Rabelais'owsku, o Coignard'ów, grzących się z pomywaczkami; nie tyle chodziło o groteskowe angelomachje, dalszy ciąg wolterjańskiej „Dziewicy Orleańskiej“, co o spustoszenia, czynione przez niego w duszach ludzkich.

Największem złem Anatola France'a był jego wytworny, ironiczny sceptycyzm. Zapalony materjalista może nawrócić się do spirytualizmu. Anarchista może poślubić ideały ewolucji i budownictwa społecznego. Natura dogmatyczna zdolna jest odrzucić jeden dogmat dla drugiego. Nie zamknięte są drogi nawrócenia dla człowieka o duszy gorącej i szukającej prawdy, który może błądzić chwilowo.

France'owi obca była prawda.

Jest wielka różnica między osiągnięciem wyniku badania, poznaniem — a prawdą. W wielkich duszach Kopernika lub Newtona, w chwili czynienia odkryć, płonął entuzjazm twórczy, stawiający nową wizję świata, która rozszerzała pojęcie wszechmocy bożej. Organizacja France'a, składająca się ze zmysłów i krytycyzmu, nie miała w sobie tych darów intuicji, tej receptywności dla stanów łaski, tych władz wewnętrznych, które dają bezpośrednie poznanie życia nieśmiertelnego i Boga.

Była to organizacja od urodzenia kaleka — a w pysze swej chcąca własnem kalectwem świat cały obdarować; chciała wyników, stwierdzonych przez zmysły i przez logikę, opartą na wulgarnych przesłankach doświadczenia codziennego. Skończona prawda, zawieszona nad człowiekiem, jak kamienna tablica zakonu i obowiązująca go do ofiar i czynów, była obca temu epikurejczykowi. Nie potrzebował jej. Świat był widowiskiem dla nasycenia jego dyletanckiej ciekawości, był teatrem, któremu się przyglądał ze swej wysokiej loży, wybitej jedwabiem.

Chciał dać ludziom zamiast przykazania prawdy — przykazanie szczęścia. I odbierał im szczęście największe: mocne oparcie pod nogami, pewność, w której dusza może spocząć. Jeżeli jemu udało się zamknąć w godzinie rozkoszy, jak w szklanej bani, i uniknąć męczarń zwątpień i głodu prawdy, to innym nie udało się to napewno.

Ogromna ilość ludzi chce pewności co do swego przeznaczenia, odpowiedzi na zagadnienie życia i śmierci. France, ten Du-Bois Reymond literatury ze swem „Ignorabimus“, z hasłem szczęścia na ustach, z frazesem humanitarnej litości strącał ludzi w mrok czarny i huczący, w mrok bez odpowiedzi i bez nadziei.

Zamiłowania jego tkwią w świecie antycznym i renesansie; — jest propagatorem praw ciała i rozkoszy oraz piękna w przeciwstawieniu do umartwień bezsensowych lub obłudy bigotów. Wychowany przez matkę wierzącą, pociągnięty ciekawością badawczą do starych ksiąg i rękopisów, zna piękne legendy średniowiecza, zna hagjografję i egzegetykę. I czasem, utrzymując się w stylu naiwnych opowiadań średniowiecza, daje perełki artystyczne („Kuglarz Matki Boskiej“). Ale nie ufajmy temu. To są igraszki estetyczne. Częściej słyszymy grube, wolterjańskie bluźnierstwo.

On, który posiadł wszystkie odmiany rozkoszy, jakich może dostarczyć intellekt i zmysły, on, biedny, nie znał prawdziwego szczęścia: cichej, słonecznej radości ludzi żyjących w Bogu, ludzi względnie bezgrzesznych, niosących z zachwytem i miłością służbę bliźnim.

Czy nauczył ludzi szczęścia na ten krótki okres życia ziemskiego? Nie, rozgrzeszył ich z własnego ich rozpasania, po którem nadchodzą godziny smutku i niezaspokojenia...

Jeżeli zapytamy, jaka jest jednakże zasługa France'a, można będzie podkreślić jedno: zamiłowanie piękna. Ale zarazem przykład France'a dowodzi, jak wiele traci piękno, grubo podwatowane libertynizmem, pikanterją, ironicznem przekrzywianiem. Piękno bez powagi. Piękno nie opromienione radością, lecz jaskrawo szminkowane komizmem. Ofenbach zamiast Homera.

Powodzenie swe France zawdzięcza bynajmniej nie zaletom niepokalanego artyzmu. Ma piękny styl i dużo dowcipu, ale powieści jego („Zbrodnia Sylwestra Bonnard“, „Wiąz na promenadzie“, „Manekin z łoziny“, „Pierścień z ametystem“, „Pan Bergeret w Paryżu“, „Lilja czerwona“, „Oberża królowej Pedauque“ i t. d.), są zbudowane źle, przeplecione biernemi dygresjami, refleksjami autora, wyliczaniem książek, dzieł sztuki, faktów, dysputami filozoficznemi. Są to utwory bardzo luźnie pozszywane.

Gdyby szukano w nim tylko walorów estetycznych, France nigdy nie osiągnąłby takiej sławy. Rozkrzyczeli go zwolennicy „postępu“ za bluźnierstwa i negację. Uczyniły go zwłaszcza pisarzem sztandarowym „Wyspa pingwinów“, „Bunt aniołów“ i „Bogowie pragną krwi“.

„Wyspa pingwinów“ jest krytyką istniejącego ustroju. Tak złego ustroju, że miasta warte są tylko dynamitu anarchistów.

Ale po wysadzeniu w powietrze stolicy Pingwinji, następuje wiek barbarzyństwa, a po nim — znowu wraca ten sam ustrój, jeszcze silniejszy, ze wszystkiemi swemi wadami.

To jakby ironiczna przepowiednia co do bolszewizmu. — i w Rosji, po obaleniu ustroju burżuazyjnego, nastąpiło krwawe barbarzyństwo, a potem wrócił — Nep.

Warto, aby sobie uważniej to przeczytali ci, co zanadto zaufali sympatji wielkiego ironisty dla bolszewizmu. Czyż on może się kłaniać jakimkolwiek „bałwanom dogmatu“? A czyż istnieje dogmat bardziej inkwizycyjny i fantastyczny od bolszewizmu? A jednak — podobno sprzyjał — prawdopodobnie persiflując i bosko używając na gruboskórności i niekulturalności czerwonych apostołów.

Na Anatolu Franc'ie ujawnia się cała bezsilna niezdolność ludzi przeczenia do budowania czegoś nowego. Umieją zabić wiarę — nie umieją dać w zamian innego oparcia. Umieją zburzyć dynamitem — nie potrafią odbudować. Umieją zabić — nie potrafią urodzić.

W „Wyspie Pingwinów“ France nie opisuje co ma nastąpić po zburzeniu ustroju burżuazyjnego, jak to robi np. Charles Morrice w „Wieściach znikąd“. W „Buncie Aniołów“ przedstawia wojnę z Niebem, aniołów, oświeconych czytaniem biologicznych i innych naukowych dzieł. Chcą na miejsce strąconego Boga wprowadzić Lucyfera.

Ta bluźniercza groteska ma jednak sens moralny: tryumfujący Lucyfer czyniłby to samo, co strącony przez niego Demiurg, a ten — zacząłby ludzi buntować przeciw władzy Lucyfera.

Wojna zbuntowanych aniołów symbolizuje właściwie ziemskie rewolucje, na które sceptyk ma też tylko uśmiech zjadliwej ironji; i po cóż tyle hałasu, wszak zawsze, dzięki marnej naturze ludzkiej, wróci to samo.

„Bogowie pragną krwi“ — słabsze od poprzednich — wystawia życie indywidualno-pornograficzne w godzinie wielkiego przewrotu.

France, jak i Montaigne, zawsze pisał książkę „o samym sobie“, własne przeżycia bibljofilsko-estetyczne obramowują wszystkie dzieje postaci powieściowych. Ostatnio przeszedł już do autobjografji (Wspomnienia dzieciństwa, Wspomnienia młodości, Życie kwitnące).

Szkoły nie stworzył, zanadto destrukcyjny i wyłączny, jak na mistrza. Ale miał naśladowców, np. Pierre Mille'a.

Jako krytyk, Anatol France uznawał zasadę najdalej idącego subjektywizmu. Chciał oddawać tylko wrażenia z lektury. Uważał się za pierwszego z czytelników, który swe przeżycia komunikuje „dans une aimable causerie“.

Tak przeminął ten talent źle użyty, który nikomu nie dał oparcia, niczyjego serca nie uciszył, nikogo nie nauczył płonąć w miłości i ofierze.

Hanna Zahorska.

POGRZEB FRANCE'A

odbędzie się w piątek na koszt państwa. Ponieważ jednak parlament francuski nie odbywa obecnie posiedzeń, przeto prezydent ministrów wszelkie wydatki związane z pogrzebem, bierze na osobistą swą odpowiedzialność.

Z Polski i ze świata.

Polacy w Sekretarjacie Ligi Narodów.

Pracuje w Sekretarjacie Ligi Narodów grupka żydów, którzy w ogromnem ciele urzędniczem Sekretarjatu Ligi mają „reprezentować“ państwo polskie. Wymieniliśmy onegdaj ich nazwiska. Wśród nich istotnym Polakiem jest tylko p. Stanisław Neuman, wychowanek paryskiej Ecole des sciences politiques.

Zjazd akademicki w Radziechowie.

W dniu 4 b. m. odbył się w Radziechowie zjazd młodzieży akademickiej z całego powiatu. Na zjeździe tym uchwalono założenie „Akademickiego Koła Radziechowiaków“, celem zrzeszenia młodzieży z powiatu i pobliskiego Wołynia, oraz przyjęto rezolucje i wnioski, które wskazują, że młodzież akademicka wie o obowiązkach, jakie ciążą na niej, żyjącej na kresach. Na zjeździe zjawili się między innymi: hr. Stanisław Badeni, starosta Słoński, prezes „Organizacji Narodowej“ sędzia Łęczyński i inni. — Wieczorem w „Sokole“ odbyła się zabawa taneczna, która była zakończeniem zjazdu.

Likwidacja placówek repatrjacyjnych.

Polskie placówki repatrjacyjne w Rosji, oraz delegacja repatrjacyjna w Warszawie zostały zlikwidowane, a dokumenty, oraz książki celne szeregu osób zostały złożone w departamencie konsularnym Ministerstwa spraw zagranicznych; tam też należy zgłaszać się po informacje i odbiór dokumentów.

Choroba Kasprowicza.

W stanie zdrowia Jana Kasprowicza, który przed paru tygodniami ciężko zaniemógł, zaszło — jak donoszą z Poznania — pogorszenie. Lekarze mają jednak nadzieję, że silny organizm znakomitego poety przezwycięży chorobę.

Przemycanie tytoniu z Gdańska do Polski.

„Gazeta Gdańska“ pod sensacyjnym tytułem przynosi wiadomość o przemycaniu statkami wiślanymi wielkich ilości tytoniu do Polski, co szczególnie monopolowi tytoniowemu przynosi olbrzymie straty. Przemytnictwem zajmują się firmy gdańskie, korzystające z ulg celnych, a wysyłające całe masy tytoniu, ukrytego w towarach. „Gazeta Gdańska“ nawołuje do wzmocnienia kontroli celnej na granicy i do uzupełnienia straży granicznej celnej siłami fachowemi.

Fotograficzne zdjęcia z aeroplanów dla kartografji.

Duńscy lotnicy wojskowi rozpoczęli opracowanie map sztabu głównego na zasadzie fotograficznych zdjęć z aeroplanu. Trzech lotników wykonało 250 fotografij z wysokości 2000 metrów nad południową Jutlandją. Wojskowe zakłady kartograficzne przygotowują mapy, posługując się wspomnianemi fotografjami.

SZKOŁA PRAKTYCZNA W JORDANOWIE. Dla wykształcenia nauczycieli, majstrów, rzemieślników, gospodyń, kierowniczek hoteli, pensjona-

łów utworzono w Jordanowie (Małopolska zachodnia) seminarjum nauczycielskie z kursami zawodowymi społeczno-handlowo-gospodarczymi. Dyrekcja seminarjum nauczycielskiego w Jordanowie przyjmuje kandydatów mających ukończony 14-ty rok życia i 7 klas szkoły powszechnej, na pierwszy kurs seminarjum lub na roczne kursa niższe dla chłopców w zakresie stolarstwa, budownictwa, rzeźby, handlowości, rolnictwa i społecznictwa; dla dziewcząt: w zakresie gospodarstwa domowego (kucharstwa, szycia, trykotarstwa, zabawkarstwa), oraz w zakresie gospodarstwa hotelowego, pensjonarskiego i społecznictwa. Ponadto przyjmuje się młodzież wymagającą troskliwej opieki pedagogicznej lub lekarskiej.

PIĘKNY DAR FABRYKI ĆMIELOWSKIEJ DLA M. LWOWA. Fabryka porcelany i wyrobów ceramicznych Ćmielów ofiarowała m. Lwowowi serwis z porcelany na 120 osób; na każdej sztuce znajduje się herb miasta i krzyż Virtuti Militari, oraz napis: „Dar dla królewskiego miasta Lwowa od firmy Ćmielów".

ŚMIERĆ POSTERUNKOWEGO Z RĘKI BANDYTY. W nocy z 12 na 13 b. m. posterunkowy Szklarski, patrolujący na gościńcu między Sapieżanką a Kamionką Strumiłową, natknął się na nieznanego osobnika i zażądał wylegitymowania się. Człowiek ów wyjął wówczas rewolwer i strzelił do posterunkowego, raniąc go tak ciężko, że posterunkowy w trzy godziny później wyzionął ducha.

ANALFABETYZM NA LITWIE KOWIEŃSKIEJ. „Echo Kowieńskie" podaje ciekawą statystykę głównego urzędu statystycznego na Litwie. Według ostatniego spisu, 55.9% ludności jest piszącej i czytającej, 20.8% tylko czytającej, a reszta, to jest około 25%, analfabetów.

ŻYD WICEBURMISTRZEM KOWNA. Rada miejska w Kownie wybrała burmistrzem p. Wilejszyna pierwszym wiceburmistrzem Polaka Lutyka, a drugim żyda Bogińskiego.

FASZYŚCI W LOŻY WOLNOMULARSKIEJ. Przed kilku dniami napadła w Medjolanie grupa faszystów na lożę wolnomularską Zenity i zburzyła ją. Napastnicy byli niemało zdziwieni, gdy zastali w loży 15 członków faszystowskiej partji, między nimi jednego oficera milicji faszystowskiej.

JAK WIEDEŃ PRZYJMOWAŁ KRÓLA FILMU COOGANA. Sławny król filmu, Jackie Coogan, przybył w poniedziałek do Wiednia. Na dworcu zebrały się tłumy. W chwili przybycia pociągu Coogan stał w oknie i kłaniał się. Publiczność była nim oczarowana; fotografowie robili zdjęcia. Z trudem udało się policji przeprowadzić Coogana z dworca na plac, gdzie zebrały się również tysiące i doprowadzić go do auta. Gdy auto ruszyło z małym królem filmowym, asystowało mu pół szwadrona policjantów. Tłumy podczas przejazdu auta powiewały kapeluszami, a panie zarzucały kwiatami „króla filmu". W hotelu Bristol Coogan, wyszedłszy na balkon mieszkania, wywijając lampjonem, dziękował zebranym tłumom za tak entuzjastyczne powitanie.

OŚMDZIESIĘCIOTRZYLETNI CLEMENCEAU. Dnia 28 września „stary tygrys", były prezes gabinetu francuskiego, Jerzy Clemenceau, skończył 83-ci roku życia. Z tego powodu odwiedził starca w nadmorskim jego domku w Sables d'Olonne korespondent dziennika „Chicago Tribune".

Clemencenau — opowiada korespondent — jest wciąż zdrów i pełen życia. Hoduje kwiaty, chodzi na targ po zakupy żywności i rozmawia o wszystkiem, z wyjątkiem polityki. Korespondent spytał go o opinję co do Ligi narodów.

— Daczego — odparł Clémenceau — mamy rozmawiać przy tak pięknej pogodzie o Lidze narodów? Zażywam tutaj tak przyjemnej samotności, nie chciałbym więc cichej mej radości psuć wrzawą polityki.

Największą przyjemnością byłego męża stanu jest odwiedzanie dzieci, budujących zamki z piasku na wybrzeżu morskiem i udzielanie im rad co do budowy tych twierdz przemijających. Czasami też odwiedza przyjaciela swego, malarza Güberta Beykana, mieszkającego w pobliżu i zajętego malowaniem krajobrazów. Przyglądając się jego pracy, „stary tygrys" wygłasza bez ogródki swe sądy, zwykle bardzo trafne.

— Ta gałąź — rzekł niedawno — jest bardzo dobra, ale ten pień i jego korzenie wyglądają tak, jak trąba słonia z wąsami Flauberta. Musi pan to zmienić, jeżeli obraz ma być coś wart!

Podczas rozmowy z korespondentem zameldowano odwiedziny artystki, która niegdyś grała w sztuce „Welon szczęścia".

Artystka wspomniała o tem, na co Clemenceau zawołał:

— Jakże to już dawno! Pani nie może już tańczyć, a ja!

Przy tych słowach wykręcił się kilkakrotnie, wykazując postarzałej artystce, jak elastyczne ma jeszcze stawy w nogach, pomimo 83 lat życia.

21-DNIOWY POST MAHATMY GANDHI'EGO. Z powodu krwawych starć między ludnością hinduską a mahometańską w Indjach, postanowił Mahatma Gandhi pościć przez 21 dni.

Przed pogrzebem Sienkiewicza.

UROCZYSTOŚCI W PARYŻU.

Z inicjatywy dziennikarzy polskich i przy udziale Towarzystwa francusko-polskiego, utworzył się w Paryżu komitet dla zorganizowania wielkich manifestacyj francusko-polskich w dniu przewożenia zwłok Henryka Sienkiewicza. Przewodnictwo honorowe komitetu objął poseł Chłapowski; w skład komitetu wchodzą liczni przedstawiciele świata literackiego i politycznego, zarówno francuskiego, jak i polskiego.

Listy z kraju

(Od „dzikich pól" idzie zaraza. — Bandytyzm w pow. sokalskim i rawskim. — Zła organizacja służby bezpieczeństwa. — Najważniejsze braki. — Wykorzystywanie do celów politycznych).

Od dzikich pól kresowych szerzy się zaraza i ogarnia coraz szersze kręgi. Bezpieczeństwo publiczne w Małopolsce wschodniej — żadne. Bandyci grasują już nie w nocy, lub wieczorem, ale jawnie w dzień napadają na spokojnych obywateli państwa! Nietylko ograbiają z mienia, ale i pozbawiają życia.

W powiecie sokalskim i rawskim bandytyzm grasuje w niebywały sposób. Nie ma tygodnia, nie ma dnia, by nie słychać było o jakimś rabunku, czy morderstwie. Dnia 7 b. m. o godz. 6 wieczorem napadła szajka na ogólnie szanowanego parocha ruskiego w Korczowie obok Uhnowa i zażądała pieniędzy. Nie dał, mimo bicia i kaleczenia, pieniędzy, bo ich nie miał! Bandyci ze zemsty, że napad nie osiągnął celu, zamordowali parocha, a jego syna, który bronił ojca, poranili w tak straszny sposób, że zmarł z ran. Na ratunek nikt nie pospieszył prócz bliskiej rodziny, — reszta, cała wieś, dopiero po odjeździe bandy, dowiedziała się o wypadku. Krew mrozi się w żyłach na samą myśl, że tak samo każdy z tutejszych obywateli jest narażony w każdej chwili na utratę życia i mienia. Chyba jak za dawnych czasów trzeba z bronią w ręku czuwać i zawsze być gotowym do obrony! Sam obywatel musi się pilnować i bronić, gdy władze do tego przeznaczone, wykonywać swego obowiązku nie chcą, czy nie mogą!

Jest wprawdzie policja państwowa, ale w tak małej liczbie, że nie wystarcza w obecnych zwłaszcza warunkach. Poza tem policja ta nie objawia wielkiej ochoty do obrony mieszkańców. Główną jednak przyczynę zła widzimy w nowej organizacji policji państwowej. 1. Wyłączono ją z pod władzy min. spr. wojsk., a oddano min. spr. wewn., które mniej sprężyście wykonuje kierownictwo policją, aniżeli wojsko. Policja obecna, to cywilny człowiek wynajęty do pilnowania porządku i spokoju. To nie wojsko! Za jakiekolwiek przekroczenie wsadzają policjanta do aresztu razem może z tym samym bandytą, którego on złapał przed paru dniami. A dawniej, jeżeli go karano — to osobno, a nie z bandytami, co w interesie powagi policji (żandarmerji) było bezwarunkowo korzystniejszem. 2. Przyjmowano do policji nowe siły, bez wyboru, młodych i niedoświadczonych, a raczej zanadto doświadczonych podczas wojny. 3. Wreszcie mimo to, że bezpieczeństwo publiczne tak okropnie szwankuje — państwo przeprowadza redukcją policji, niby to dla oszczędności. Oszczędność jest wskazaną wszędzie, ale nie tu! Na redukcji policji nie oszczędzi się wiele. A raczej — doświadczenie w naszym zakątku uczy — straty są olbrzymie w mieniu i życiu obywateli. 4. Zresztą zredukowany policjant o ile znajdzie zajęcie, to dobrze; a o ile nie, to z radością zostaje przyjęty do band grasujących, jak to nieraz już się zdarzało!

To wszystko stwarza stan anarchji! A skutek? Ogólne zniechęcenie, niezadowolenie, wieczne narzekanie na państwo, na nieudolność jego organów wykonawczych. Zwłaszcza tu, gdzie ludność mięszana, a większość wrogo usposobiona dla wszystkiego, co polskie — brak bezpieczeństwa wykorzystuje się politycznie. Dlatego też teraz wysiłek rządu skierowany być powinien na uporządkowanie spraw na kresach. Powinny się zająć odpowiednie czynniki reorganizacją racjonalną organów bezpieczeństwa, sprawców napadów karać bez litości, przestać już raz obchodzić się z bandytami w rękawiczkach, by ludność nareszcie zaznała spokoju i uczuła się bezpieczną pod opieką prawa.

Uhnów, w październiku. **M.**

Kronika krakowska.

Jubileusz kwartalnego włodarstwa kom. rządu Wawrauscha.

Komisarz rządu na m. Kraków, p. Wawrausch, będzie za kilka dni obchodził jubileusz trzechmiesięcznego włodarstwa. Kwartał jest to okres wprawdzie niezbyt długi, w każdym razie wystarcza, aby dać się poznać ze swoich zdolności, czy też indolencji do sprawowania urzędu gospodarza miasta. P. Wawrausch — jak to już mieliśmy niejednokrotnie sposobność podnieść — **nie wykazał w żadnym kierunku gospodarki miejskiej tej bystrości, sprężystości zmysłu orjentacyjnego, stanowczości i energji, jakie winny cechować komisarza rządu**, a jakich spodziewał się Kraków widzieć raz wreszcie w osobie stojącej na czele gminy m. Krakowa. Miasto nasze już za długo czekało na wydobycie go z bagna fatalnej gospodarki i w tym kierunku okazało aż zbyt wiele cierpliwości.

Rządy komisarza Wawrauscha **nie poprawiły w niczem sytuacji miejskiej, a raczej zepchły ją w jeszcze gorszy, niż dotąd, zamęt.** Przypatrzmy się gospodarce finansowej miasta, stanowiącej źródło wszelkiego złego. Zamiast budżet gminny sprowadzić na normalne tory, niesłychanie skomplikowany a biurokratyczny aparat administracji kasy miejskiej uprościć i przez to sprawność jego podnieść, to myśli się tylko **nad stworzeniem fundu szów dyspozycyjnych dla członków Prezydjum miasta, debatuje nad zapewnieniem im wieczystych emerytur**, przeciw czemu oświadczyły się w swoim czasie kluby radzieckie Rady miasta. Czy przemawia dalej za dobrą wolą komisarza rządu naprawy budżetu miasta fakt, który poruszył wszystkimi urzędnikami magistratu i zakładów miejskich i wywołał zrozumiałe rozgoryczenie wśród ogółu funkcjonarjuszy miejskich — fakt, który świadczy już nietylko o **lekkomyślnem szafowaniu funduszami miejskimi**, ale i o stronniczości i kierowaniu się **osobistemi sympatjami p. komisarza:** P. Wawrausch bowiem, który przy udzielaniu pożyczek urzędnikom naprawdę potrzebującym pomocy, jest nad wyraz wstrzemięźliwy, nie miał tych skrupułów, gdy chodziło o osobę **naczelnika wydziału ekonomicznego magistratu, p. Reinera, żyda**, urzędnika najlepiej bodaj sytuowanego, przyjaciela wiceprez. m. Sarego. Komisarz rządu nie zawahał się udzielić mu nietylko wyjątkowo wysokiej zaliczki, ale także w drodze szczególnej łaski **polecił wypłacić p. Reinerowi z funduszów miejskich zapomogę na wyjazd do Włoch.**

P. Wawrausch, chcąc ratować nadszarpany prestige, **zabiega za pośrednictwem swego zaufanego doradcy, adw. Gottlieba, nad nawiązaniem kontaktu z prasą**, któraby bilans jego włodarstwa przedstawiła w korzystniejszem świetle. Nie powiodło się to jednak p. Wawrauschowi, gdyż opinja krakowska zdołała już sobie wyrobić o komisarzu rządu dostateczny pogląd.

Fatalne zarządzenia insp. Janika prostuje Rada szkolna.

We wtorek wieczór odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie miejskiej Rady szkolnej, tym razem już **przy udziale reprezentantów obywatelstwa, a mianowicie dyr. Pachońskiego, Dr. Schneidra, Dr. Müllera i Dr. Landaua.** Po złożeniu

ślubowania nowych członków Rady, przystąpiono do obrad, które ze względu na aktualność i ważność podnoszonych spraw, miały charakter dużego znaczenia. Na pierwszy plan wysunęła się kwestja szkół żydowskich. Poszczególni mowcy występywali z surową krytyką wobec zarządzeń insp. Janika odnośnie do oddawania dzieciom żydowskim lepszych budynków szkolnych ze szkodą młodzieży katolickiej, przyczem nie szczędzono ostrych uwag pod adresem inspektora za ciągłe przenoszenie dzieci ze szkoły do szkoły bez porozumienia się z Radą szkolną względnie Komitetami rodzicielskiemi. Zwracano uwagę p. Janikowi, że jego bezsensowne zarządzenia w tym kierunku wywołały wzburzenie rodziców, ujawniające się w licznych wiecach i delegacjach do Kuratorjum i członków Rady szkolnej. Wyrazem zapatrywań Rady na tę sprawę był następujący wniosek: „Tym Rodzicom, którzy nie są zadowoleni z przeniesienia dziecka do innej szkoły niż uczęszczało w roku szkolnym 1923/4, pozostawia się swobodę przeniesienia dziecka z powrotem do szkoły dawniejszej“.

Po załatwieniu szeregu spraw personalnych, dyr. Pachoński przedstawił potrzebę stworzenia ogródków frebiowskich kosztem gminy. Konieczność otwarcia takich ogródków daje się wyczuwać zarówno w kołach inteligencji, jak i wśród szerokich warstw robotniczych, które idąc na roboty, nie mają możności pozostawienia swych dzieci pod odpowiednią opieką. Rada szkolna wniosek ten jednomyślnie uchwaliła.

Również uchwaliła wniosek prof. Dra Ciechanowskiego, zwracający się do Prezydjum miasta, aby wyznaczyło z parcel' pofortyfikacyjnych odpowiednie a w różnych stronach miasta położone obszary na parki dla młodzieży szkolnej. Wreszcie przedstawiciele nauczycielstwa wykazywali konieczność budowy chociaż 2-ch szkół powszechnych.

O pomoc w dziele budowy Bursy dla młodzieży rękodzielniczej.

Komitet budowy bursy dla młodzieży rękodzielniczej i rzemieślniczej im. ks. Piotra Skargi wydał następującą odezwę: Żyjemy w czasach trudnych, w których najdonioślejszem zadaniem naszem jest wychowanie młodzieży w duchu obywatelskim i ustrzeżenie jej od zejścia na manowce. Zadanie to spełnia z całem poświęceniem się i oddaniem Zarząd Bursy dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej im. Piotra Skargi w Krakowie, która jednak wskutek szczupłości lokalu zdoła pomieścić tylko niewielką ilość wychowanków. Rozpoczęta budowa nowego gmachu przy ul. Krupniczej nie postępuje z powodu braku środków. Zwracamy się do kupców krakowskich z gorącą prośbą, aby zechcieli sami, lub łącznie z innemi firmami ufundować po jednym pokoju. Nazwiska łaskawych Ofiarodawców będą umieszczone na pamiątkowych tablicach, które zostaną wmurowane nad drzwiami ufundowanego przez nich pokoju. Jeżeli jedna osoba, lub firma złoży pełną kwotę na ufundowanie jednego pokoju, względnie większą część takiej kwoty, wówczas pokój ten otrzyma nazwę od nazwiska fundatora. W nadziei, że głos nasz i odezwa do ofiarności ogółu nie przebrzmi bez echa, zwracamy się raz jeszcze, gorąco apelując do jak najrychlejszej i jak najwydatniejszej w tym kierunku akcji. Bliższe informacje dotyczące fundacji, udzielają pp. Wacław Anczyc lub Ludwik Aksman.

Frekwencja w nauczycielskiem seminarjum męskiem obniżyła się o 10 procent.

Jak się w Dyrekcji państw. seminarjum nauczycielskiego męskiego informujemy, frekwencja uczniów seminarjum w stosunku do lat ubiegłych zmniejszyła się o 10%. W bieżącym roku szkolnym zapisało się do 6-klasowej szkoły ćwiczeń 184 uczniów, zaś na 5 kursów nauczycielskich 300 uczniów.

Dr. Abłamowicz oskarżony o występek z par. 3 o środkach wybuchowych.

Wczoraj toczyła się w krakowskim sądzie okr. karnym, przed sędzią Hubaczkiem, rozprawa przeciw Dr Włodzimierzowi Abłamowiczowi, oskarżonemu o występek z par. 3 o środkach wybuchowych. Przypominamy, że znalezienie na strychu domu, w którym mieszkał Dr Abłamowicz, pewnej ilości kollekcyjnych okazów z uzbrojenia wojskowego i materjałów strzelniczych, wyzyskał „Naprzód“ do walki przeciw stronnictwom prawicy, dopatrując się w fakcie wykrycia tych materjałów źródła zamachów dynamitowych w Krakowie. Śledztwo policyjne i sądowe wykazało wówczas bezpodstawność zarzutów prasy lewicowej, a prokuratorja państwa oskarżyła Dra Abłamowicza tylko o przechowywanie środków wybuchowych bez zezwolenia władzy. Rozprawę wczorajszą sędzia Hubaczek odroczył, celem zawezwania rzeczoznawców wojskowych. Na rozprawie bronił się sam oskarżony.

Kraków, 16 października.

WOLNE W SZKOŁACH ŻEŃSKICH. W dniu wczorajszym, z powodu święta patronki szkół żeńskich w Krakowie, św. Jadwigi, nie odbyła się nauka. W kościołach i kaplicach szkolnych odbyły się uroczyste nabożeństwa.

Z RADY PRZYBOCZNEJ KOMISARZA RZĄDU. Dzisiaj, t. j. we czwartek, odbędzie się w magistracie krakowskim posiedzenie komisji, złożonej z pp.: dyr. Pachońskiego, Dr Grossa i Dr Schneidra, członków Rady przybocznej komisarza rządu, celem przeprowadzenia przydziału członków Rady przybocznej do trzech sekcyj. Termin posiedzenia plenum Rady nie został jeszcze wyznaczony.

„SZTUKA ŻYWEGO SŁOWA“. Na ten temat mówił w poniedziałek dnia 13 b. m. w sali Kopernika utalentowany recytator-heljonista, p. Jerzy Ronard. Wykład, zilustrowany wieloma recytacjami, ściągnął liczne rzesze słuchaczy, co dowodzi, że coraz szerszy ogół zaczyna interesować się prądem nowej poezji i nowej jej interpretacji, której p. Ronard jest niepoślednim pionierem. (w.)

C. K. PAMIĄTKI W POLSKICH URZĘDACH. W korytarzach Głównej poczty w Krakowie widnieją nadal pozostałości z czasów austrjackich. W ornamentacjach ściennych tkwi kilkanaście dużego formatu monogramów cesarsko-królewskich „F. J. I.“ Podobne emblematy z czasów niewoli kultywuje troskliwie i starostwo tarnowskie, na którego gmachu widnieje dwugłowy orzeł austrjacki, wykuty w kamieniu, ponad orłem polskim. Czy kierownikom tych urzędów tak trudno rozstać się z temi „pamiątkami“, czyteż odstrasza ich drobny wydatek na usunięcie godeł naszej niewoli?

NOWE SZCZOTKARKI NA ULICACH MIASTA. W ostatnich dniach pojawiły się na ulicach Krakowa nowe przyrządy do zamiatania ulic. Są to wielkie szczotkarki podobne do dawnych, jednak ulepszone o tyle, że na przodzie wozu znajduje się zbiornik wody, która skrapia ulice, przyczem szczotki, umieszczone w tylnej osi wozu, czyszczą ulice. Zakład czyszczenia miasta zakupił kilka takich szczotkarek.

DODATKOWE ŚLEDZTWO W SPRAWIE NADUŻYĆ REICHERTA. Jak się dowiadujemy, władze skarbowe przeprowadziły w dniu wczorajszym dodatkową kontrolę depozytów sądowych celem zbadania, czy papiery wartościowe są identyczne ze złożonemi przez właścicieli do przechowania zarówno co do ilości, jak i wartości. W najbliższych dniach powołana zostanie specjalna komisja rzeczoznawców, która zbada, czy drogie kamienie w biżuterjach złożonych do depozytu nie zostały zastąpione przez Reicherta imitacjami. Organa policyjne aresztowały onegdaj jednego z dalekich krewnych Reicherta, co do którego zachodziło podejrzenie, że działał w zmowie z defraudantem. Na skutek wyników śledztwa osobnik ów został wypuszczony na wolność.

ŻYDOWSKIE SPECJALNOŚCI. W ostatnich dniach zgłosił się do banku Rippera w Rynku głównym pod l. 17 nieznany osobnik, izraelita, i przedstawiwszy się jako Józef Gier, przedstawił do zrealizowania czek amerykański Nr. B. 5,854.689 na 20 dolarów, opiewający na nazwisko Melki Zukerbrott i drugi czek Nr. A. 6,444.638 na to samo nazwisko na 10 dolarów. Ponieważ zachowanie się owego osobnika wydało się dyrektorowi banku podejrzane, czeki zatrzymał, a Gierowi kazał się zgłosić później. Rzekomy Gier więcej się w banku nie zgłosił. Zachodzi podejrzenie, że czeki te pochodzą z kradzieży, gdyż jak stwierdzono, Gier w Dębicy nie mieszka, ani nie jest tam znany.

Zawiadomienia i komunikaty.

W KOŚCIELE SS. WIZYTEK (Krowoderska 16) doroczna uroczystość św. Małgorzaty Marji Alacoque dnia 19 b. m., t. j. w niedzielę, z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniami. Suma o godz. 10 i pół, nieszpory o godz. 4 i pół.

ODCZYT W. SIEROSZEWSKIEGO. Dzisiaj we czwartek o godz. 8 wieczór wygłosi p. Wacław Sieroszewski odczyt w Starym Teatrze na temat „Okoma“. Odczyt illustrowany będzie 45 oryginalnemi przeźroczami japońskiemi.

ZE SPÓŁDZIELNI „ROZWÓJ“. Ciąg dalszy Walnego zebrania Spółdzielni „Rozwój“ odbędzie się w poniedziałek 20 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej L. 1. Na porządku dziennym: Wybór Rady Nadzorczej.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Redukcja“.
Piątek: „Legjon“.
Sobota: „Legjon“.
Niedziela: Po południu „Redukcja“; wieczorem Legjon“.

Repertuar Operetki.

Czwartek: „Bajadera“; występ Lucyny Messal.
Piątek: „Księżniczka czardasza“ (występ Lucyny Messal).
Sobota: po poł. po cenach zniżonych „Dzidzi“; wieczorem „Księżniczka czardasza“.
Niedziela: Po południu po cenach zniżonych „Madame Pompadour“.

Repertuar „Bagateli“.

Czwartek: „Śmierć kochanków“.
Piątek: „Śmierć kochanków“.

Repertuar koncertowy.

Piątek 17 b. m.: Artur Rubinstein.

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „Kobieta Demon Ziemi“; w głównej roli Bassermann i Asta Nilsen.
SZTUKA: „Nowoczesna kobieta“; w roli głównej Marja Korda.
PROMIEŃ: „Aron Harunal-Rashyd“ (Hazard) z N. Varkonyi.
UCIECHA: Trzydzieści trzy gwiazd nowego świata w dramacie dusze na sprzedaż.
ZACHĘTA: Pat i Patachon „w siódmem niebie“, komedja w 6 aktach.
REDUTA: „Miłośnica Pirata“ (Pod czarną flagą), sensacyjny obraz awanturniczy w 7 aktach, w rolach głównych: S. Girard, Sandra Milowanoff; poza tem nowy dodatek aktualny i sportowy.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Na najbliższą premjerę projektuje dyrekcja komedję trzyaktową z prologiem p. t. „Romans zeszytowy“ (Kolportarz) Jerzego Kaisera, która zyskała tak ogromne powodzenie w Wiedniu i Berlinie. „Dziady“ Mickiewicza, do których próby, pod kierunkiem p. Piekarskiego, są w pełnym toku, będą odtworzono ściśle wedle opracowania Stanisława Wyspiańskiego z muzyką Moniuszki.

LUCY KIESELHAUSEN, znakomita tancerka, o której sukcesach na estradach zagranicznych wydał specjalne dzieło Frank Thiess p. t. „Taniec jako sztuka“, wystąpi po raz pierwszy w Krakowie dzisiaj, t. j. we czwartek 16 b. m., w miejskim teatrze im. J. Słowackiego.

NEKROLOGJA.

† Karol Michałowski, literat, b. redaktor „Ziarna“, zmarł w Warszawie w 64 roku życia.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

ZMIANY NA STANOWISKACH W DIEC. KRAKOWSKIEJ. Prezentę na probostwo w Babicach otrzymał ks. Łabędź, prob. w Zielonkach; na probostwo zaś w Krzeszowicach ks. Jakób Morajka, wikarjusz przy kościele Najśw. Marji Panny w Krakowie.

KS. STANISŁAW ADAMSKI, Patron Spółek zarobkowych, infułat-prepozyt kapituły poznańskiej, senator, tak zasłużony dla odrodzenia gospodarczego, ekonomicznego, socjalnego i religijnego życia w Polsce — znany dziś niemal każdemu jak Polska długa i szeroka — w dniu 12 listopada b. r. obchodzi srebrne gody kapłaństwa. Urodzony w r. 1875, został ks. Adamski wyświęcony na kapłana w 1899 r.

Niewątpimy, iż całe społeczeństwo polskie, pragnące odbudowy życia narodowego w duchu katolickim, złączy się w dzień jubileuszu w życzeniach dla jubilata, który całe życie swe oddał na służbę Boga i Narodu. „Ad multos annos“!

INSTYTUT MUZYKI LITURGICZNEJ DLA KOBIET. Śpiew liturgiczny, a zwłaszcza gregorjański, będący według słów encykliki Motu Proprio „właściwym śpiewem kościelnym“, jako wyraz najgłębszych tajników duszy ludzkiej, w szczególny sposób łączy nas z Kościołem i daje należyte zrozumienie i umiłowanie jego liturgji. W uznaniu powyższych wartości Towarzystwo miłośników muzyki liturgicznej organizuje w październiku b. r. Instytut muzyki liturgicznej dla kobiet, aby wykształcić zastęp instruktorek, któreby pracując nad dziećmi i młodzieżą, szerzyły nietylko teoretyczną, ale i praktyczną znajomość liturgji, przedewszystkiem śpiewu kościelnego. Otwierając Instytut dla kobiet Towarzystwo wychodzi z założenia, że mają one jako nauczycielki, wychowawczynie, niejednokrotnie katechetki szczególnie rozległe pole działania w kierunku urzeczywistniania z takim naciskiem podkreślanej przez najwyższą władzę duchowną sprawy odrodzenia muzyki kościelnej.

SPRAWA CELIBATU DUCHOWIEŃSTWA RUSKIEGO. Lwowska „Gazeta Poranna“ donosi, że sprawa zaprowadzenia celibatu wśród duchowieństwa ruskiego odbiła się głośnem echem na zjeździe dziekanów diecezji przemyskiej. W dyskusji żalono się, że forsowanie celibatu wpływa szkodliwie na dobro cerkwi i narodu ruskiego. Podnoszono skargi, że w sferach konsystorskich postępuje się nieodpowiednio wobec starych żonatych księży, np. podczas wyborów w komisji elekcyjnej pominięto zupełnie prałatów, jedynie dlatego, że nie uznają celibatu.

Zapiski literackie.

Współpracownicy literaccy „Głosu Narodu“.

Zamieściliśmy wczoraj ustęp z czeskich „Divadelni Listy“, poświęcony grupie literatów zamieszczających swe utwory w „Głosie Narodu“. Czytelnicy nasi spostrzegli odrazu, że brak w niej naszego stałego od lat 10-tu współpracownika, poety wysokiej miary, Antoniego Waśkowskiego, którego dwie trzecie twórczości poetyckiej przesunęło się przez szpalty „Głosu Narodu“. Poza tem uderzającem pominięciem nie wymienił korespondent „Div. Listów“ także M. Smolarskiego, Z. Lubertowicza, Zahorskiej, T. Szantrocha, którzy stale w „Głosie Narodu“ zamieszczają swe utwory.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Kilka słów o podatku obrotowym.

W związku z aktualną obecnie sprawą podatku obrotowego, którego niesprawiedliwy w wielu wypadkach wymiar, wywołał tyle niechęci i protestów, otrzymujemy z poważnej strony następujące uwagi:

Podatek obrotowy wynosi, jak wiadomo, dwa i pół procent od sumy obrotu, bez względu na artykuł, który jest przedmiotem tego obrotu. Podatek ten, zabytek czasów wojennych, jest w obecnej formie bardzo dotkliwy dla kupiectwa i przemysłu i można powiedzieć, że jest jedną z poważniejszych przyczyn drożyzny, gdyż obciąża dany towar względnie surowiec w procesie jego przechodzenia z ręki do ręki. Na poparcie tego twierdzenia można przytoczyć fakt, że w cenie bochenka chleba tkwi 20 procent podatku od obrotu.

Dotychczasowa praktyka wykazała, że podatek w tej formie nie da się utrzymać. Po pierwsze, obciążenie wszystkich kategorji towarów jednakowym procentem od obrotu, jest całkiem nieracjonalne, choćby już z tego prostego powodu, że w wielu wypadkach, zwłaszcza w obecnym okresie kryzysu, zarobek kupca wynosi wogóle 2 do 3 procent, a niekiedy obrót przynosi mu stratę. Miało to miejsce n. p. na wiosnę przy skórze i mące. Należałoby więc towary tak różniczkować, aby surowce i półsurowce opłacały mniejszy podatek, a za to ewentualnie zwiększyć jego wymiar przy przedmiotach zbytku.

Dalej, sposób jego ściągania wywołuje wiele niechęci. Kupiec bowiem zmuszony jest prowadzić obecnie księgi obrotu, wyszczególniać sprzedane pozycje i uiszczać co miesiąc opłatę tego podatku, chociaż sprzedał dany towar na kredyt. Dalej, wymiar podatku leży w rękach arbitralnych komisyj szacunkowych. O działalności tych komisyj może dać wyobrażenie fakt, że w skład ich wchodzą ludzie, którzy częstokroć nie są zupełnie obeznani ze stosunkami w danej branży kupieckiej. Ponadto komisje te nie mają nawet o tyle swobody działania, że swoje czynności muszą dostosowywać do tajnych okólników i do nacisku, jaki wywiera ministerstwo skarbu; ostatnio n. p. ministerstwo poleciło naczelnikom inspektoratów pod własną odpowiedzialnością zwiększyć wymiar podatku obrotowego za I. półrocze b. r. w stosunku do wymiaru za II. półrocze 1923.

Dziwną drogę zaiste wybrało ministerstwo, aby wydatnie powiększyć dochody państwowe. W rezultacie więc wyszły takie „kurjoza“, jak np. sklepikarzowi sprzedającemu owoce i wodę sodową, ustala się obrót na 80.000 zł. Komisje nie rozporządzają przytem żadnym prawie materjałem, a szacunek dokonywa się całkiem dowolnie.

Rzecz jasna, że takie praktyki podatkowe muszą wpłynąć na moralność podatkową płatnika i usposobić go niechętnie do władz skarbowych, a pośrednio do państwa.

Jeżeli samowolny i nadmierny wymiar podatku obrotowego jest nader dotkliwym ciężarem dla większego kupca, to cóż dopiero mówić o handlowcach IV. kategorji, t. zw. straganiarzach, ulicznych trafikantach i t. p. drobniojszych kupcach, którym wymierzono obecnie podatek dochodzący do paruset złotych. Wydatek taki jest dla tego rodzaju podatnika wprost ruiną. Należy bowiem wziąć pod uwagę, że podatnik tej kategorji nie ma często wogóle takiej kwoty do dyspozycji, albo jeżeli nią rozporządza, to stanowi ona jego cały kapitał obrotowy i gdy odda go państwu, będzie musiał interes zwinąć, bo dziś kredytu taniego nie dostanie!

Obecny wymiar podatku obrotowego wykazał praktycznie konieczność jego reformy. Z pewnych stron wentylowany jest projekt, by podatek obrotowy oprzeć na wzorach austrjackich i czeskich i obłożyć nim producenta i importera, którzy opłacaliby go tylko raz, doliczając wskazany procent do ceny danego towaru. Taka reforma utrzymałaby zasadę podatku obrotowego, a usunęłaby wiele dotkliwych obciążeń dla kupiectwa. Pozatem tak zreformowany podatek nie przyczyniałby się do podrażania ceny towaru, jeżeli się zważy, że w obecnej formie doliczać się go musi do każdego obrotu.

W ostatnich dniach nastąpił pewien zwrot w taktyce ministerstwa skarbu. Pod presją powszechnych skarg na krzywdzący wymiar podatku, ministerstwo wydało okólnik, w którym potępiło samowolną działalność komisyj szacunkowych, nakazując przytem rewizję wymiaru.

M. M.

TEGOROCZNE ZBIORY ZIEMNIAKÓW.

Tegoroczny urodzaj okopowych przedstawia się w sposób następujący: **Przypuszczalny zbiór ziemniaków z hektara zasianej powierzchni w cetnarach wynosi dla całej Polski 117, dla buraków cukrowych 185.** Obliczenia powyższe mogą uledz pewnej zmianie, gdyż kopanie nie jest ukończone; jeżeli ciepło i pogoda nadal będą sprzyjały zbiorowi, należy się spodziewać urodzaju nawet nieco wyższego, niż w roku ubiegłym.

Przypuszczalny całkowity zbiór ziemniaków wynosi 273.3 mil. q, t. j. o 3.2% więcej, niż w roku ubiegłym, o 8% więcej, niż przeciętny zbiór przed wojną. Urodzaj buraków cukrowych, dzięki zwiększonej powierzchni plantacyj, wyniesie około 32.1 mil. q, czyli będzie o 24.7% wyższy od zeszłorocznego.

O MONOPOL ZAPAŁCZANY.

W Ministerstwie skarbu rozpoczęły się obrady w sprawie wprowadzenia monopolu zapałczanego. W sprawie tej ma wydać swą opinję Rada gospodarcza. Jeżeli Rada wypowie się za monopolem, jeszcze w tym roku wystąpi rząd w Sejmie z odpowiednim projektem ustawy.

O NOWEJ CENIE CUKRU.

Jak donosi prasa warszawska, koła kierownicze przemysłu cukrowniczego są wielce zadowolone z decyzji rządu, przyznającej im podwyżkę 10 groszy na 1 kg. I wcale nie kryją się z tem, iż nie spodziewały się nawet takiej podwyżki wobec znacznie niższych cen cukru na innych rynkach europejskich.

Ta niedyskrecja panów cukrowników rzuca dziwne światło na rządową walkę z drożyzną. Wskazuje bowiem, że rząd rozróżnia subtelnie interes społeczny od interesu fabrykantów. Zasadniczo bowiem ma się robić wszystko dla zwalczania drożyzny, ale gdy zajdzie lekka nawet kolizja z interesem wytwórcy, to szala zawsze przechyli się na stronę tego ostatniego, konsumentowi zaś zostawia się na pociechę komunały o konieczności kryzysu, przyjścia z pomocą przemysłowcowi w kryzysie i t. p. Zasady więc w tym wypadku oficjalnie nie złamano, bo na podwyżkę ceny cukru zgodzono się ze względu na interes produkcji, ale w drodze wyjątku nałożono konsumentowi nowy ciężar, chociaż wcale nie zachodziła istotna tego potrzeba.

BANK POLSKO-FRANCUSKO-BELGIJSKI.

Konsorcjum kapitalistów francuskich, belgijskich i polskich w Lille ufundowało Bank Związkowy. Większość udziałów spoczywa w rękach polskich. Przewodniczącym Rady administracyjnej został wybrany p. Tadeusz Gorczyński, konsul generalny polski w Brukseli.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18 i pół — 5.18 i jedna czwarta — 5.18 i pół.

Czeki: Belgja 25.21, Holandja —, Londyn 23.40—23.33, Nowy York 5.18 i pół, Paryż 27.26, Praga 15.45, Szwajcarja 99.82 i pół, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.36—22.69.

Papiery państw.: Miljonówka 0.71—0.74—0.73, bony złote 0.92—0.93—0.92, pożyczka złota 6.10, pożyczka dolarowa 3.63—3.85—3.60.

Papiery kredytowe: 4 i pół proc. listy zast. kred. ziemskie 24.25—23.—23 i jedna czwarta, pożyczka kolejowa 9.25—9.—, 4 proc. listy zast. 19.50, 8 proc. poż. dol. ziem. 4.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Berlin 1.24, Holandja 204.40, Nowy York 521.50, Londyn 23.44, Paryż 27.30, Medjolan 22.80, Praga 15.47 i pół, Budapeszt 0.0068, Bukareszt 2.80, Belgrad 7.35, Sofja 3.80, Wiedeń 0.0073.55.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 15 paźdz. Giełda. Warszawa 13.600—13.700.

Z HUMORU.

Z koszarowego podwórka.

Pan ogniomistrz tłómaczy kanonierowi działanie zamka przy armacie. Jednoroczny obecny przy tem, chociaż słyszy to po raz pierwszy, powtarza poprawnie cały wykład. Wojtek Dudrała, chociaż już drugi rok służy „nijak“ jednak tego nie może pojąć. Pan ogniomistrz, chcąc go zawstydzić, mówi: Oj ty ufermo jedna, to nawet jednoroczny to zrozumiał, a ty to się nigdy niczego nie nauczysz!

ZE ŚPORTU.

Tabela rozgrywek footbalowych o mistrzostwo okręgu krakowskiego.

Stan obecny po meczach z niedzieli 12 paźdz.

Nazwa klubu	Ilość gier	Matche wygrane	Matche nierozegr	Matche przegrane	Bramki zdobyte	Bramki stracone	Ilość punkt
Wisła	8	7	—	1	33	6	14
Cracovia	6	3	1	2	14	9	7
Jutrzenka	7	4	1	2	8	11	9
B. B. S. V.	7	1	2	4	8	16	4
Wawel	5	—	3	2	3	8	3
Olsza	5	—	1	4	8	16	1

Niedzielne mecze zadecydowały, kto osiągnie tytuł mistrza okręgu. Największą ilość punktów zdobyła „Wisła". Rewanżowy mecz Cracovia—Wisła skończył się bowiem dotkliwą porażką pierwszej. „Wisła" nie spotka w dalszym ciągu rozgrywek tak poważnego przeciwnika jak „Cracovia". Zdobycie przez nią tytułu mistrza okręgu jest już pewne. O ile los pierwszego miejsca jest zadecydowany, między „Cracovią" a „Jutrzenką" toczyć się teraz będzie bój o drugą lokatę. Zaciemnia tu sytuację dziwna polityka sędziów, którzy dotychczas wykazali dużo stronniczości na rzecz „Jutrzenki".

Olsza—Wawel 1:1.

Mecz brutalnie prowadzony przez Wawel. Olsza ambitnie atakowała przeciwnika. Zejście „Olszy" do klasy B jest coraz bliższe i niesprawiedliwe. Klub ten gra bowiem bardzo pięknie, ambitnie i fair.

Jutrzenka—B. B S. V.

Rozegrany mecz w Bielsku był rewanżem. B. B. S. V. został ostatnio pokonany w Krakowie przez Jutrzenkę 2:0.

Makkabi—Sosnowiec 1:0.

Mecz o wejście do klasy „A" przyniósł zwycięstwo Makkabi. **Jotes.**

NIEDZIELNE WYNIKI FOOTBALOWE W KRAJU.

Warszawa: Legja Polonja 2:1. Zwycięstwo Legji nad mistrzem Warszawy jest dużą niespodzianką.

Lwów: Pogoń (lwowska) Polonja (przemyska) 5:0 (3:0). Pogoń łatwo pokonała groźnego rywala.

Hasmonea—Rewera (Stanisławów) 4:0 (1:0)

Pogoń II—Sparta 2:0.

Czarni—Lechja 1:0.

NIEDZIELNE WYNIKI FOOTBAL. ZAGRANICĄ.

Vienna—W. A. C. 2:0, Admira—Hakoah 2:0, Rapid—Wiener—Sportklub 2:1. Simmering—Rudolfshuegel 4:0. Slovan—Wacker 1:1, Amatorzy—D. T. O. z Pragi 2:1.

„TYGODNIK SPORTOWY" nr. 41 zawiera obfity materjał ilustracyj i artykułów, mogących zainteresować nietylko sportsmenów. „Tygodnik" jest dobrze redagowanym i umie wywierać wpływ na czytelnika. 50 procent jego istotnej wartości polega na propagandzie tennisu, pływania i t. p. Nie zaprzeczą to jednak faktowi, że chcąc się utrzymać ponad powierzchnię deficytu, jest przesiąknięty na wylot szowinizmem footbalowym. Temat to, zwłaszcza teraz, bardzo śliski i gubiący się w labiryncie polemik, wynikłych z różnych skandali i skadalików... Tu kończy się zainteresowanie czytelnika, a zaczyna polityczny uśmiech stronników „Wisły", „Jutrzenki", „Cracovii" i t. d. A szkoda! Sport jest dla wszystkich nietylko dla footbalistów!... W kronice razi brak dat.

„KARYKATURY" (nr. 5), wychodzące pod redakcją starego old-boy'a „Wisły", Gustawa Rogalskiego, spełniają misję dwutygodnika humorystyczno-sportowego. O ile rysunki zdradzają talent, to wierszyki są „pod zdechłym azorkiem". Bywa czasem, że ktoś nad zdechłym pieskiem taksamo rzewnie zapłacze, jak nad smutną poezją. Tak się rzecz ma z „dowcipnemi" wierszykami „Karykatur". Brak ten jest zapewne przejściowy w sympatycznym i popularnym dwutygodniku **J.**

Z dziedziny mody.

Możliwość niespodzianek. — Drobne zmiany przy wiosennych sukniach. — „Jumpery".

Mamy jeszcze niezłą pogodę i można donaszać letnie i wiosenne ubrania. Albowiem moda nie jest ustalona. Krawcy paryscy są jeszcze w stadjum poszukiwania, zdradzając przytem bardzo rozmaite tendencje. Jedni uważają, że należy zachować dotychczasową linję, oraz z bardzo małemi zmianami dotychczasowe suknie proste, a tak wygodne i zgrabne. Zatem suknia krótka, pasek na biodrach, długie wąskie rękawy. Inni natomiast knują w cichości plany i chcą zrobić niespodziankę. Podobają im się wysokie stany, bardziej obcisłe staniki i bardzo wysokie kołnierze, zasłaniające szyję. Wątpliwem jest bardzo, czy ta moda się przyjmie, ale lepiej zaczekać.

Tymczasem można doskonale nosić wiosenny kostjum, zastępując bluzkę batystową czy markizetową, jedwabiem, „crepe de Chine", „crepe marocain" lub barwną jedwabną trykotyną, która dla swej taniości i praktyczności ciągle jeszcze jest noszona. Do kostjumu mały filcowy kapelusik dobrany w odcieniu i narazie toaleta gotowa.

Co do sukien, to również można jeszcze nosić te, które się miało w lecie, jeżeli są z „crepe de Chine" lub nawet wełnianej lekkiej materji (na fular już stanowczo zapóźno). O ile przy sukni był kołnierz, lub kamizelka z batystu, można ją zastąpić białym jedwabiem.

Na ciemne płaszcze jesienne jest również trochę zawcześnie. Wiele pań ma ładne jedwabne czarne okrycia i jeszcze można w nich chodzić, o ile pogoda nagle się nie popsuje. Natomiast z powodu chłodnych wieczorów dobrze jest mieć kołnierz futrzany, najlepiej biały. W Paryżu noszą wiele ozdób z białych futer i szczególnie dla młodych osób są one bardzo ładne, a świeża i rumiana twarzyczka ślicznie na ich tle wygląda.

O kapeluszach już pisaliśmy. Są małe i skromne. Dodać tylko można, że małe formy budkowe już zupełnie wyszły z mody. Wysoka główka, krysa prosta, lub lekko podwinięta do góry, oto typ obecnego okrycia głowy.

Jesienną porą, gdy jeszcze w piecach się nie pali, a w pokojach już zaczyna panować niemiły chłodek, każda z pań lubi mieć jakiś ładny „jumper", który wkłada wróciwszy ze spaceru.

Modne „jumpery" francuskie nie są robione na drutach, czy szydełkiem, lecz haftowane na miękiej kanwie. Wracają do mody porzucone dawno ściegi „krzyżykowe", są różne inne fantazyjne ściegi. Haft robi się włóczką w bardzo wybitnych kolorach na jasnem tle. Ładnie wygląda haft bronzowy, żółty i czerwony na tle białem. Można sobie pozwolić na najbardziej jaskrawy dobór barw, jako że ubranie takie służy tylko na domowy użytek. „Jumpery" haftowane nawet we Francji są dość drogie. Jeżeli jednak ma się pewną zręczność do robót, można je robić samemu.

Przegląd wydawnictw.

„PANI". Ukazał się nowy numer „Pani", poświęcony w większości Zakopanemu. Otwarty przepiękną balladą J. Kasprowicza, przynosi artykuły F. Hoesicka, J. Iwaszkiewicza, K. Szymanowskiego, C. Jellenty, J. Mieczysławskiego, W. Skoczylasa i M. J. Rytarda. Dalszą część numeru wypełniają feljetony Z. Kleszczyńskiego, I. Pokrzywnickiej, E. Woronieckiego, E. Romerowej, obfity przegląd mód, oraz rubryki stałe, w których spotykamy nazwiska J. Lechonia, J. Brodzkiego, W. Terleckiej i innych. Zeszyt zawiera również wspomnienia pośmiertne o ś. p. Janie Żyznowskim, artystycznym kierowniku literackim, pióra W. Husarskiego. Numer zdobią: T. Niesiołowski, E. Bartłomiejczyk, T. Gronowski, J. Zaruba; trójbarwną okładkę wykonała Z. Stryjeńska.

H. RIDER HAGGARD. 78

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Szturknąłem go w bok, nakazując milczenie, gdyż ujrzałem przyglądające mi się ciekawie z poza zasłony oczy Ayeshy.

— Sądzę — rzekła Ayesha — że służba moja spisuje się dobrze. Bądź pewny, że postaram się dla ciebie o wszelkie możliwe wygody. Czego pragniesz?

— Pragnąłbym, o Ty — odparł gorączkowo Leon — dowiedzieć się, gdzie podziała się młoda kobieta, która mi towarzyszyła?

— Ach! — rzekła Ayesha — kobieta, owszem, widziałam ją. Nic nie wiem. Mówiła, że ma zamiar odejść... nie wiem sama gdzie. Może wróci, a może i nie wróci. Pielęgnowanie chorego, to rzecz męcząca, a dzikie kobiety są tak kapryśne.

Odpowiedź ta zmieszała i zasmuciła Leona.

— To dziwne — rzekł do mnie po angielsku, a potem, zwracając się do NIEJ, powiedział — nie rozumiem... Ta młoda kobieta i ja... tak... krótko mówiąc, sympatyzowaliśmy ze sobą.

Ayesha roześmiała się dźwięcznym głosem i zmieniła temat rozmowy.

V.

„DAJCIE CZARNEGO KOZŁA!"

Tematy naszej późniejszej pogadanki były tak nieokreślonej natury, że jej sobie nawet dokładnie nie przypominam. Z pewnych powodów, być może dla ukrycia swej osobistości i charakteru, Ayesha nie mówiła swobodnie, jak zazwyczaj. Oznajmiła Leonowi, że nocy tej urządza tańce na naszą cześć. Zdziwiło mnie to niepomiernie, wyobrażałem sobie bowiem, że Amahaggerowie są zbyt ponurym z natury narodem, aby mogli zdobyć się na jakiś przejaw wesołości, jak się jednak okazało nieba wem, taniec Amahaggerów miał niewiele wspólnego z tego rodzaju fantastycznemi uroczystościami w innych krajach dzikich i cywilizowanych. Kiedy zbieraliśmy się do odejścia, Ayesha podała myśl, aby Leon, o ile ma ochotę, zwiedził niektóre osobliwości podziemia. Zgodził się na to bez wahania, wobec czego wybraliśmy się razem, w towarzystwie Joba i Billali. Opisywać naszą wędrówkę byłoby to powtarzać po większej części, co już przedtem mówiłem. Groby, któreśmy zwiedzali były wprawdzie inne, gdyż cała góra była, jak plaster miodu podziurawiona grobami, ale zawartość ich była zawsze ta sama. Później oglądnęliśmy piramidę szkieletów, które prześladowały mnie we śnie ubiegłej nocy i stąd przeszli długim korytarzem do jednej z wielkich studni, zajętych przez ciała uboższych obywateli Królewskiego Miasta Kôr. Ciała te nie były tak dobrze zachowane, jak ciała zamożniejszych osób. Wiele z nich nie miało płóciennych całunów, pozatem ciała składano tu masowo. W każdej takiej studni znajdowało się od pięciuset do tysiąca ciał, które leżały warstwami, jedne na drugich, jak padlina. Leona zajął ten niezwykły i zdumiewający widok, rzecz prosta niesłychanie i w istocie mógł pobudzić wyobraźnię każdego człowieka. Dla biednego Joba nie był on jednak żadną atrakcją. Nerwy jego, nadwyrężone poważnie przygodami naszemi przed przybyciem do tego strasznego kraju, rozstroiły się, rzecz zrozumiała, jeszcze bardziej na widok masy szczątków ludzkich, które oglądał we względnie dobrym stanie, które zatraciły jednakże mowę w wiekuistej ciszy podziemia. Nie pocieszył go również stary Billala, który w celu uspokojenia jego widocznego podrażnienia, mówił, aby się nie lękał trupów, gdyż wkrótce będzie wyglądał, jak one.

— Ładna pociecha, sir — rzekł, gdy mu przetłomaczyłem tę skromną uwagę — czego jednak można się spodziewać od starego ludożercy? A przytem muszę przyznać, że ma słuszność.

I Job westchnął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uwaga: Długi czas zastanawiałem się nad tem, co stało się z olbrzymią ilością kamienia, który wydobyto przy kopaniu tych ogromnych jaskiń; przekonałem się jednak później, że zużyty został w znacznej części na budowę murów i pałaców Kôr, a także na obmurowanie zbiorników i kanałów. — L. H. H.

Ceny ogłoszeń

Zwykłe . . . . 10 gr.	za 1 wiersz milimetrowy	Po kronice . . . . . . 30 gr.
Nekrologi . . . . . . 20 „	Układ tabelaryczny 50 % droże zamiejscowe . . . 30 % „	Na 1 stronie . . . . . 40 „
Nadesłane . . . . . . 25 „	1 zł. = 1,800.000 Mk.	Drobne od słowa . . . 7 „

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. — Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Do nabycia u X. Gadowskiego
w Tarnowie, ul. Chyszowska 8. (netto)

Katechizm większy dla szkół średnich po 2 zł. — **Wyciąg** zeń dla szkół powsz. po 50 gr. **Dodatek** apolog. dla semin. naucz. po 1 zł. — **Katechezy Biblijne** do Małej Biblijki z przygot. do I. spowiedzi i Komunji św. po 2½ zł. **Historja Kość.**, skrót dla semin. naucz. po 3 zł. — **Dobry Pasterz**, modlitewnik dla dzieci 2-go, 3-go, 4-go roku nauki, oprawny od 1 zł. — **Dobry Pasterz** dla starszych, oprawny od 1½ zł.

Inne podręczniki, (żadnego nie brak) W KSIĄŻNICY POLSKIEJ.

Nadto przeszło 12 tysięcy widoczków stereoskopowych do fotoskopu, przeważnie barwnych.

Stroiciel fortepianów
JÓZEF SŁOTWIŃSKI przyjmuje wszelkie reperacje w miejscu i na prowincji. Księgarnia A. Piwarski i Ska św. Jana 3. Kraków.

PIANINO
Koch Korselt
mało używane do sprzedania. Wiadomość ul. Wolska 21. I. piętro — oglądać można 3—5 godziny.

WINA WĘGIERSKIE:
mszalne, tokajskie słodkie i wytrawne, wina francuskie, austrjackie, hiszpańskie włoskie i reńskie, koniaki francuskie i likiery zagraniczne oraz własnego wyrobu poleca firma
J. BIELICKI dawniej **H. Fritsch**
Kraków, Mały Rynek. 1210
UWAGA: Przy zakupnie kilku butelek odpowiedni rabat.

Pług motorowy
„PRAGA“ 1457
5 skibowy w doskonałym stanie, sprzeda
Zarząd dóbr PARTYŃ p. ZABNO
stacja kolei Łukowa odległa 2 km.



PORCELANĘ, KRYSZTAŁY, SZKŁO i LAMPY
w wielkim wyborze i po niskich cenach poleca
H. STATTER, Kraków, ul. Grodzka 39.

NA RATY! NA RATY!
Ubrania frakowe, smokingowe, marynarkowe, zarzutki, palta, wierzchy na futra oraz mundury wojskowe z doborowych materjałów na zamówienia poleca 1049
Antoni Malarz Grodzka 59, II. p.

„JARZYNA“ Kraków, Pl. Marjacki 7
ma na sprzedaż większą ilość jadalnych białych 1450
ZIEMNIAKÓW

JEDYNE ZRODŁO NABYCIA
KOŁDER 59
K. SULIKOWSKI, Kraków, Grodzka

Krawaty francuskie
P. O.
i wiedeńskie poleca w wielkim wyborze
MAGAZYN KAPELUSZY I BIELIZNY
A. Skórczewski i Polakiewicz
Kraków, Florjańska 13.



ROK ZAŁOŻENIA 1808
NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE
ODLEWNIA DZWONOW
Braci FELCZYNSKICH
w Kałuszu, ul. Cmentarna. Tel. Nr 20. i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63. Tel. Nr 108
Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne, jako też pojedyncze z metalu pierwszej jakości na jak najdogodniejszych warunkach.
Posiadastale na składach wielką ilość dzwonów gotowych o rozmaitej wadze i tonach
Również przyjmuje Firma stare pęknięte dzwony do przetopienia.
Przy zapytaniach uprasza się dokładnie adresować 1224

ZABAWKI
NA KAŻDY WIEK I PORĘ ROKU POLECA
STEFAN PORĘBSKI, KRAKÓW RYNEK L. 32

JAN SIEKIERSKI
KRAKOW, ul. Florjańska 30. II p.
naprzeciw domu Matejki
POLECA
Nowości na sezon jesienny.
Wykwintne materjały wełniane na suknie kostjumy i płaszcze damskie — ubrania męskie i pokrycia na futra 1260
Ceny konkurencyjne fabryczne. — Ceny konkurencyjne fabryczne.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.